DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 16 lutego 1955 r. Nr 40 (1490) B Cena 20 groszy

Rozmowa N. A. Bułganina z dziennikarzami amerykańskimi

MOSKWA. Agencja TASS ogłosiła następujące sprawozdanie z rozmowy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina z dziennikarzami amerykańskimi Hearstem, Kingsbury Smithem i Connifem. Rozmowa ta odbyła się 12 bm.

Na wstępie Kingsbury Smith oświadczył, że on i jego koledzy są niezmiernie wdzięczni za umożliwienie im odbycia rozmów z przywódcami rządu radzieckiego oraz wybitnymi działaczami kultury radzieckiej. W szczególności są oni głęboko wdzięczni N. A. Bułganinowi, że znalazł czas, aby ich przyjąć. Wiadomość o możliwości spotkania otrzymali oni na lotnisku w Leningradzie. Kingsbury Smith powiedział, że on i jego koledzy, gdy byli na sesji Rady Najwyższej, zwrócili uwagę na oświadczenie W. M. Mołotowa, iż Związek Radziecki pozostawił obecnie w tyle Stany Zjednoczone w dziedzinie produkcji bomby wodorowej. Zwrócili oni również uwagę na oświadczenia polityków radzieckich zarówno w czasie rozmów z nimi, jak i na sesji Rady Najwyższej, że rząd radziecki pragnie położyć kres wyścigowi zbrojeń. Znają oni pogląd kół naukowych, zwłaszcza zachodnich — o niebezpieczeństwie dla ludzkości, jakie stanowią trwające w dalszym ciągu nieograniczone wybuchy broni atomowej w celach doświadczalnych. W związku z tym Hearst pragnąłby wysunąć pewną propozycję.

N. A. Bulganin mówi, że z zainteresowaniem wysłucha Hearsta.

Hearst dziękuje Bułganinowi i wyraża przekonanie, iż rząd i naród Stanów Zjednoczonych również wykazują dążenie do pokoju, o którym mówi także rząd radziecki.

Wobec faktu, że wybuchy broni termojądrowej w celach doświadczalnych stanowią niebezpieczeństwo dla całej ludzkości, on — Hearst — pragnąłby zapytać, czy rząd radziecki gotów będzie jeszcze przed zakazem broni atomowej zawrzeć ze Stanami Zjednoczonymi i innymi mocarstwami zachodnimi porozumienie ograniczające ilość wybuchów dokonywanych w celach doświadczalnych. Porozumienie takie nie wymagałoby ustanowienia systemu kontroli, ponieważ zarówno jedna, jak i druga strona wiedziałaby od razu o każdym naruszeniu takiego porozumienia.

Zdaniem Hearsta właśnie to — być może — jest jedyna droga, która prowadzi do rozbrojenia w dziedzinie broni atomowej.

N. A. Bulganin odpowiada, że w tej sprawie należy obrać bardziej radykalną drogę, drogę, którą proponuje rząd radziecki. Rząd radziecki proponuje całkowity zakaz broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady, zaniechanie produkcji tych rodzajów broni, a także wyeliminowanie ze zbrojeń państw tego, co już wyprodukowano w tej dziedzinie.

W praktyce propozycja ograniczenia doświadczeń nic nie daje. Narody świata wiedzą, że obie strony posiadają zapasy gotowych już i wypróbowanych bomb. Dlatego też porozumienie o ograniczeniu wybuchów w celach doświadczalnych nikogo nie może uspokoić. Mogą nam powiedzieć, że sprawę zaprzestania dalszych wybuchów w celach doświadczalnych wysuwa się obecnie dlatego, że nagromadzono już dostateczne zapasy środków masowej zagłady. Nie może to wpłynąć na uspokojenie.

Rząd radziecki stawiał i stawia sprawę bardziej radykalnie. Proponuje on, by zakazano produkowania, przechowywania i używania środków masowej zagłady. W tym właśnie kierunku należy pracować i dążyć do porozumienia.

Kingsbury Smith mówi, że chciałby sprecyzować propozycję Hearsta. Chodzi nie o to, by całkowicie zaprzestać dokonywania wybuchów w celach doświadczalnych, lecz o ograniczenie liczby takich wybuchów. Być może, że Związek Radziecki a także Stany Zjednoczone nie będą obecnie gotowe zgodzić się, by całkowicie zaprzestać wybuchów doświadczalnych. Jednakże, czy biorąc pod uwagę ostrzeżenie uczonych o niebezpieczeństwie, jakie stanowią nieograniczone wybuchy, Związek Radziecki nie uzna za możliwe w charakterze pierwszego kroku do ewentualnego zakazu środków masowej zagłady — ograniczyć na podstawie porozumienia z mocarstwami zachodnimi ilość wybuchów doświadczalnych do 5, 10 lub 15 rocznie. Niechęć rządu radzieckiego do zaakceptowania tej drogi może wywołać pewne rozczarowanie opinii publicznej.

N. A. Bulganin odpowiada, że Związek Radziecki gotów jest rozpatrzyć wszelkie propozycje zmierzające do usunięcia niebezpieczeństwa użycia broni masowej zagłady, jeżeli propozycje te rzeczywiście zmierzają do takiego celu.

Hearst oświadcza, że 11 bm. w godzinach wieczornych rozmawiał ze swoim biurem w Nowym Jorku i poinformowano go, iż przemówienia N. A. Bułganina i W. M. Mołotowa na sesji Rady Najwyższej interpretują tam jako zawierające ataki na rząd USA, w związku z tym w Stanach Zjednoczonych wysuwane są różne hipotezy na temat tego, czy zmiana kierownictwa rządu radzieckiego nie oznacza, iż rząd radziecki zamierza zająć bardziej antagonistyczne stanowisko wobec USA. Dlatego Hearst pragnąłby zapytać, czy Bułganin uważa, iż zmiana kierownictwa oznacza zmianę stanowiska rządu radzieckiego wobec Stanów Zjednoczonych.

Bulganin odpowiada, że nie, nie oznacza.

Hearst i Kingsbury Smith dodają, iż cieszą się z tego.

Connif stwierdza, że w czasie rozmowy z nimi w ubiegłym tygodniu N. S. Chruszczow oświadczył, iż jest rzeczą niesłuszną, że podburza się opinię publiczną USA przeciwko ZSRR

(Dokończenie na str. 4)

Dzięki współpracy Chin i ZSRR knowania imperialistów zostaną udaremnione

Oświadczenie Mao Tse-tunga

PEKIN. Na przyjęciu w ambasadzie ZSRR w Pekinie z okazji piątej rocznicy podpisania chińsko radzieckiego układu o przyjaźni, sojuszu i współpracy wzajemnej Przewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung złożył następujące oświadczenie:

Witam wielką współpracę Chińskiej Republiki Ludowej i Związku Radzieckiego. Współpraca ta ma na celu rozwój sprawy socjalizmu i wymierzona jest przeciwko planom agresorów imperialistycznych. Jestem przekonany, że współpraca ta będzie umacniała się jeszcze bardziej. Jestem przekonany, że dzięki współpracy dwóch naszych wielkich krajów — Chin i Związku Radzieckiego — zdradzieckie knowania imperialistów zostaną udaremnione. Jeśli imperialiści rozpętają wojnę, to wraz z narodami całego świata rozgromimy ich niechybnie.

(Pozostałe przemówienia, wygłoszone na przyjęciu, czytaj na str. 4).

Spójrzcie na uśmiechnięte twarze dziewcząt chińskich. Jak bardzo zmieniło się ich życie w wolnej Ojczyźnie!

Pierwsze na Warmii i Mazurach

Ostródzkie Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego wykonały zadania Sześciolatki

(Kor. wł.) W sobotę 12 lutego wcześniej niż kiedykolwiek zamilkły w ostródzkiej wagonówce młotki pneumatyczne, zgasły kowalskie paleniska i błyski elektrycznych spawarek. Kiedy o godz. 12 donośny bas dwóch syren ogłosił przerwę w pracy, w hali wagonowej odświętnie przybranej barwnymi planszami i szturmówkami zebrała się już prawie cała załoga. Na uroczystości przyszło też wiele rodzin robotników.

Radośnie brzmią słowa tow. Żabczyńskiego — wicedyrektora zakładu. *„W dniu dzisiejszym o godz. 12-ej Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Ostródzie wykonały zadania planu 6-letniego. Zadania postawione przed naszym zakładem wykonaliśmy w 101,8 proc. dając 1794 wagony ponad plan".*

Z boku hali, czerwieniąc się świeżą farbą, stoi wagon towarowy. Widać niedawno pociągnięto po nim ostatni raz pędzlem. Na jego bocznych ścianach wykaligrafowane białą farbą widnieją wyraźnie numery: 0641776.

Jeżeli kiedykolwiek spotkacie ten wagon wiedzcie, że jest to historyczny wagon, wagon, którego remontem ostródzka wagonówka zakończyła zadania 6-latki. Do końca roku z hali remontowej odjedzie po „gruntownej kuracji" blisko 7 tys. takich wagonów.

Zwycięstwo wywalczone zostało wysiłkiem całej załogi, rzetelną pracą robotników, techników i inżynierów. 23 najlepszych spośród załogi otrzymało zaszczytne odznaczenia — Medale 10-lecia, 13 — Odznaki Przodownika Pracy, a 17 — Przodującego Kolejarza.

Wśród odznaczonych są też i zetempowcy: Stasiek Pątkowski brygadzista młodzieżowej brygady z kuźni, Heniek Sochocki, Zygmunt Zawadzki, Rydlewski. Oni zawsze byli na pierwszej linii, zawsze tam, gdzie trzeba było wytrwałości, by wykonać planowe zadania. Niemałe znaczenie dla przyspieszenia realizacji 6-latki miały Zjazdowe zobowiązania młodzieży. W tych ostatnich, pełnych napięcia dniach wielu robotników wysoko przekraczało normy. Pełniąc warty zjazdowe brygada Pątkowskiego wykonała średnio 190—200 proc. normy.

Wieczorem przy dźwiękach orkiestry wesoło bawili się w świetlicy ZZK młodzi i starzy przodownicy pracy. Razem z nimi bawili się zaproszeni goście z innych zakładów pracy i ze spółdzielni produkcyjnej, którą opiekuje się załoga wagonowki.

Do wielu serdecznych życzeń i gratulacji jakie Wam w tym dniu złożono dołączamy nasze. Niech tysiące lśniących wagonów odnowionych Waszymi rękami rozwiezie po całym kraju wraz z bogactwem naszej ziemi sławę o bojowej załodze ostródzkiej wagonówki.

RYSZARD CHRZANOWSKI

W dniach 12—14 bm. odbył się w Stalinogrodzie międzynarodowy turniej hokejowy z udziałem reprezentacji Norwegii, Sztokholmu, czeskiej drużyny UDA i reprezentacji Polski. Na zdjęciu: jeden z najlepszych polskich napastników Jeżak atakuje bramkę Sztokholmu.

Foto CAF

Mimo zwycięstwa w Stalinogrodzie

Polscy hokeiści nie zachwycili nas

(TELEFON WŁASNY „SZTANDARU MŁODYCH")

W poniedziałek, 14 bm. zakończył się w Stalinogrodzie trzydniowy międzynarodowy turniej hokejowy. Zwyciężyła w nim drużyna Polska, dzięki lepszemu stosunkowi bramek przed czechosłowacką drużyną UDA, Norwegią i Sztokholmem.

O pierwszym miejscu zadecydował bezpośredni pojedynek reprezentacji Polski z UDA, który zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (1:0, 0:1, 1:1). Bramki dla drużyny polskiej zdobyli: Kurek i Jeżak, a dla UDA: Volf i Kyta.

W ogólnym przekroju, gdyż to nas najbardziej interesuje, drużyna polska niezadowoliła nas, choć mecz z UDA należał do najlepszych w turnieju, był emocjonujący i dość ciekawy. Trzeba jednak powiedzieć, że kilkutygodniowa przerwa w kontaktach z drużynami zagranicznymi, spowodowała znaczny spadek formy u wszystkich naszych czołowych hokeistów. Sytuacji nie ratuje nawet fakt, że w niektórych spotkaniach kilku zawodników wykazywało niezłą formę.

Jako całość drużyna polska, dla której turniej stalinogrodzki był jednym z ostatnich egzaminów przed mistrzostwami świata, zagrała gorzej niż się spodziewano — tym bardziej, że miała za przeciwnika drużyny o nienajwiększej klasie.

Jedyną zaletą turnieju stalinogrodzkiego będzie chyba to, że nasi zawodnicy mieli jeszcze jedną okazję do otrzaskania się w walce z zagranicznymi drużynami oraz to, że stworzył on kierownictwu naszego hokeja możliwość wprowadzenia zmian osobowych w naszej drużynie.

W drugim spotkaniu rozegranym w poniedziałek, Norwegia pokonała Sztokholm 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Bramkę zdobył Rygel.

TABELKA

1. Polska	3	5	12:5
2. UDA Praga	3	5	10:6
3. Norwegia	3	2	4:6
4. Sztokholm	3	0	4:13

RYSZARD ZDEB

Tow. Bierut na Plenum KW PZPR w Poznaniu

W dniach 12 i 13 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu. W obradach wziął udział I Sekretarz KC PZPR, Bolesław Bierut, który na zakończenie obrad wygłosił dłuższe przemówienie.

★

14 bm. I Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut zwiedził zakłady Przemysłu Metalowego im. Stalina w Poznaniu, spółdzielnię produkcyjną im. Rokossowskiego w Pławcach, szkołę podstawową w tejże gromadzie, POM nr 21 i PGR Zberki. Bolesław Bierut przeprowadził szereg rozmów z robotnikami ZISPO, ze spółdzielcami, pracownikami POM i PGR, z nauczycielami i uczniami szkoły podstawowej.

W Komitecie Powiatowym PZPR w Środzie I Sekretarz KC PZPR odbył naradę z pracownikami Komitetu Powiatowego.

Tego samego dnia odbyło się w lokalu Komitetu Wojewódzkiego PZPR spotkanie I Sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta z wybitnymi przedstawicielami nauki, kultury i sztuki, działaczami Frontu Narodowego, oficerami Wojska Polskiego, przodownikami pracy oraz przedstawicielami organizacji społecznych.

We Francji: trzeci z kolei kandydat na premiera

PARYŻ. W dniu 14 bm. we wczesnych godzinach rannych Pierre Pflimlin zgłosił rezygnację z misji utworzenia rządu.

Prezydent Francji Coty powierzył tę misję **Christianowi Pineau** — socjaliście. Jest on znany ze swego pozytywnego stanowiska wobec układów paryskich.

Pineau oświadczył dziennikarzom, że będzie formował swój gabinet w porozumieniu z poszczególnymi osobistościami politycznymi, nie zaś partiami. Od ustąpienia Mendes-France'a jest to już trzecia (Pinay, Pflimlin) próba utworzenia rządu.

Siarkownia chmielu powstaje w Lublinie

Na przedmieściu Lublina — Wrotki powstaje największa w kraju siarkownia chmielu. Siarkownia — to zakład, którego zadaniem jest konserwowanie i nadawanie trwałości chmielowi.

Na szkolenie rolnicze przychodzi cała wieś

Modlica — to niewielka wieś w pow. łódzkim. Do niedawna, choć wioska leży niedaleko od Łodzi — pusto było w niej i głucho. Młodzież nie miała co robić wieczorami. Nie było żadnych rozrywek kulturalnych.

Od dłuższego czasu zastanawiałam się nad tym, co ja — jako nauczycielka wiejska mogę zrobić, aby ożywić życie w gromadzie.

Zaczęłam organizować zespół artystyczny — początkowo spośród uczniów VII klasy. Potem zgłosiło się do mnie kilkoro starszych chłopców i dziewcząt. W tej chwili nasz zespół artystyczny przygotowuje już „Dziurdziów" Orzeszkowej.

W końcu grudnia ub. roku powstało u nas koło ZMP. Początkowo także nie wiedzieliśmy co robić. Wreszcie wystąpiłam z inicjatywą zorganizowania szkolenia rolniczego, w którym oczywiście braliby udział nie tylko młodzi, ale i starsi.

W Prezydium Powiatowej Rady Narodowej załatwiłam sprawę wykładowców i — 13 stycznia odbyło się pierwsze zajęcie. Trochę obawiałam się o frekwencję, ale okazało się, że niepotrzebnie. Na szkolenie przyszło tylu ludzi, że mała świetlica nie mogła ich wszystkich pomieścić. Zebrało się przeszło 30 osób.

Wykład wygłoszony przez zootechnika Ludwika Złotego był bardzo ciekawy.

Dyskusja potoczyła się wartko. Chłopi mówili o sztucznym zapładnianiu krów, o otrębach i maciorach, poplonach i słodkim łubinie. Dyskutowano także nad kukurydzą: warto ją u nas siać czy nie?

Po wykładzie miałam sporo pracy z wypożyczaniem książek rolniczych.

Od tej pory na nasze cotygodniowe zajęcia szkolenia rolniczego przychodzi dosłownie cała wieś.

Korespondent
M. ŁOPATKOWA
Modlica k/Łodzi

Inicjatywa tow. Łopatkowej — naszego korespondenta z Modlicy — jest cenna. Sądzimy, że w jej ślady pójdą inni nasi korespondenci, pomagając w ożywieniu pracy kół ZMP, w organizowaniu szkolenia rolniczego.

REDAKCJA

Przyjęcie w Ambasadzie ChRL w Warszawie

Z okazji 5 rocznicy podpisania układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między Związkiem Radzieckim i Chińską Republiką Ludową — Charge d'affaires a. i. Ambasady Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Jang Czi-liang wydał w dniu 14 bm. przyjęcie w salach Ambasady w Warszawie.

Na przyjęcie przybyli przedstawiciele Rządu PRL.

Na przyjęciu obecny był Charge d'affaires a. i. Ambasady ZSRR w Polsce J. Babarin wraz z członkami Ambasady. Obecni byli przedstawiciele dyplomatyczni krajów demokracji ludowej.

Między tangiem a walczykiem

Walka z nudą — rzecz dobra.

Szukanie nowych, atrakcyjnych form pracy — sprawa arcysłuszna.

Zależy tylko, co się pod określeniem słów — nuda lub atrakcja kryje.

Opowiadano np., że poruszony do głębi sprawą atrakcyjności przewodniczący pewnego koła ZMP przyniósł na zebranie wiadro pełne żab: jako uzupełnienie do przyrodniczej pogadanki... Oj, była to atrakcja. Pisku, wrzasku co niemiara. Dziewczęta pouciekały przez okna.

I ani zebrania ani pogadanki...

Albo weźmy coś innego. Zabawa. Zwykła młodzieżowa zabawa. Gwar, wesele, śmiech, tańce...

— Kółeczko!
— Panie do środeczka!
— Koszyczek!
— Walczyk z lewej ręki!

I nagle, milknie orkiestra. Tańczące pary zatrzymują się w miejscu. Na podium wchodzi dziewczyna w odświętnie odprasowanej sukni — ze znaczkiem ZMP w klapie.

— Artystka, artystka... — niosą się szepty po sali. Giną jednak w gwarze wesołych głosów.

— Koledzy — zaczyna swoje przemówienie. — Jako delegat na II Zjazd ZMP, chcę się z wami podzielić...

Darmo podnosi głos. Pomaga sobie gestem rąk. Nie przekrzyczy rozbawionej sali. Wreszcie kończy.

— Czy są pytania do delegata? — woła zaczerwieniony z przejęcia przewodniczący. Gwar ludzkich głosów rośnie z minuty na minutę. Chętnych do dyskusji nie ma. Za to do tańca, do zabawy...

— Czy może być ciekawe spotkanie z delegatem?
— Jeszcze jak — odpowiecie.
— A czy może być nudna zabawa?
— Na szczęście do tego nie doszło...

Nieważne zresztą gdzie to było. Ważne, że dzieje się to jeszcze zbyt często.

I po co to łączyć — po co pogadanki w przerwie między tangiem a walcem?

Mamy dyskutować — to dyskutujmy.

Mamy się bawić — to bawmy się.

Ale nie urządzajmy tańców razem z dyskusją.

Bo i po co?

ZET PE

IV Plenum CRZZ

14 bm. rozpoczęło się w Warszawie IV plenarne posiedzenie Centralnej Rady Związków Zawodowych.

W obradach Plenum uczestniczą: członek Biura Politycznego KC PZPR — Józef Cyrankiewicz oraz sekretarz KC PZPR — Władysław Matwin.

Porządek obrad, które trwać będą dwa dni, obejmuje następujące zagadnienia:

1 Umocnienie więzi z masami w walce o poprawę warunków pracy i bytu mas pracujących i o wykonanie zadań planu w 1955 roku.

2 Sprawa przejęcia ubezpieczeń społecznych przez Związki Zawodowe.

3 Zatwierdzenie budżetu Zrzeszenia Związków Zawodowych na rok 1955.

Na wstępie obrad referat na temat pierwszego punktu porządku dziennego wygłosił przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz.

Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której w pierwszym dniu obrad zabrało głos 13 mówców.

Obrady trwają.

Z ostatniej chwili

CWKS-Honved II 0:0

BUDAPESZT. Przebywający w Budapeszcie piłkarze CWKS rozegrali towarzyskie spotkanie z II drużyną Honvedu, remisując 0:0.

Sanatorium przeciwgruźlicze dla dzieci

W Zakopanem powstało ostatnio pierwsze w Polsce sanatorium dla dzieci chorych na gruźlicę oczu. Nowa placówka pozostaje pod specjalną opieką Min. Zdrowia i podlega bezpośrednio dyrekcji zakopiańskiego zespołu sanatoriów przeciwgruźliczych. Nowa placówka obliczona jest na ok. 60 łóżek.

- Krefeld!
- Mistrzostwa świata!
- Konkurs sportowy PKOl-u!

Hokeiści z całego świata rozpoczną mistrzowskie boje dopiero 25 lutego br. Uczestnicy konkursu sportowego nie mają jednak ani chwili do stracenia.

Udziale w konkursie decyduje nadesłanie wypełnionego kuponu z naklejonym znaczkiem 2-złotowym PKOl-u i przesłanie kuponu w terminie do 23 bm.

Komisja konkursowa w obecności notariusza skontroluje kupony i opieczętuje je nazajutrz po upływie daty nadsyłania kuponów. Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi 14 marca br.

Emocji w konkursie będzie nie mniej niż na lodowisku w Krefeld, tym bardziej, że jest to pierwsza tego rodzaju wielka próba sił dla wszystkich miłośników hokeja.

Już we wczorajszym numerze wydrukowaliśmy kupon konkursowy. Powtórzymy go jeszcze raz w tym tygodniu.

W dniach 11—13.II.1955 r. odbyło się w okręgu Rostock (NRD) spotkanie młodzieży niemieckiej z 50-osobową grupą młodzieży polskiej z województw: szczecińskiego, gdańskiego i koszalińskiego.

Na zdjęciu: Uczestnicy spotkania młodzieży polskiej i niemieckiej w Rostocku: Jadwiga Kołodziej — technik Wagonowni PKP w Stargardzie i Gerard Wendel — I sekretarz Okręgowego Zarządu FDJ w Rostocku.

Fot. CAF — Tyrpiński

Bohaterska nauczycielka czuje się lepiej

Do kliniki Instytutu Hematologii, gdzie pod troskliwą opieką lekarzy przebywa bohaterska nauczycielka Ludwika Wawrzyńska, która uratowała z pożaru 3 dzieci, zwraca się codziennie wiele osób z pytaniami o stan jej zdrowia.

— Robimy wszystko co leży w granicach naszych możliwości — mówi lekarz dyżurny kliniki — **aby uratować życie chorej i w miarę możności zmniejszyć skutki oparzenia.**

U łóżka chorej bez przerwy czuwają pielęgniarki. Obecnie chora czuje się lepiej. Wstrząs urazowy minął. W dniu 14 bm. temperatura obniżyła się do 37 st., ustąpiło także podrażnienie jamy ustnej, dzięki czemu chora może być już odżywiana normalnie.

Chora otrzymała dużo kwiatów. Widać wiele wzruszających dowodów zainteresowania stanem zdrowia bohaterskiej nauczycielki ze strony społeczeństwa.

Jak to jest z pracą ZMP w sporcie (3)

Tym razem o współpartnerze

W poprzednich dwóch artykułach *) starałem się zanalizować niektóre przyczyny niedostatecznej troski ZMP o rozwój sportu i turystyki wśród młodzieży i sformułować kilka wniosków w tej sprawie. Wiele z tych uwag, z równym powodzeniem, można by skierować pod adresem związków zawodowych czy innych organizacji społecznych.

Pisząc jednak o sporcie niesposób nie omówić pracy Głównego Komitetu Kultury Fizycznej.

GKKF ma do zanotowania **szereg poważnych osiągnięć**, np. w dziedzinie podniesienia poziomu naszej czołówki sportowej, szkolenia kadr wychowania fizycznego i sportu itd. W pracy GKKF i podległych mu organów **istnieją jednak niedociągnięcia, które ujemnie odbijają się na rozwoju sportu wśród młodzieży.**

Warto tu przytoczyć wyjątki z wygłoszonego na II Zjeździe ZMP przemówienia tow. Reczka, przewodniczącego GKKF.

„...Wychowanie fizyczne, turystyka i sport są uprawiane przez najszersze rzesze młodzieży. Blisko 5 milionów młodych ludzi w różnych formach, w różnym zakresie styka się z kulturą fizyczną..."

„...Pierwszy podstawowy błąd GKKF — to niewypracowanie wyraźnie określonej, zwartej koncepcji pracy wśród młodzieży. Wynikiem tego błędu jest brak zarówno planu ogólnego jak i planu terenowego w komitetach kultury fizycznej, co pozwalało często na żywiołowy rozwój sportu".

„...Musimy zrozumieć, że sport to młodzież, a młodzież to sport i że to nie da się rozdzielić".

Jeżeli **„sport to młodzież"**, a równocześnie brak **„wyraźnie określonej, zwartej koncepcji pracy wśród młodzieży"**, to siłą rzeczy nasuwa się pytanie: **czymże się więc GKKF zajmował, jak mógł dopuścić do powstania tak nienaturalnej sytuacji?** Trzeba przy tym podkreślić, **że GKKF jest naczelnym państwowym** organem planowania, kierownictwa i kontroli całokształtu **spraw kultury fizycznej i sportu.** Dlatego też dalsze uwagi skierowane są głównie pod adresem towarzyszy z kierownictwa GKKF (w odpowiednim stopniu oczywiście i kierownictwa komitetów kultury fizycznej niższych stopni).

Za mało stanowczości

OTÓŻ wydaje się, że Główny Komitet Kultury Fizycznej w niedostatecznej mierze spełnia funkcje: k i e r o w a n i a i k o n t r o l i w dziedzinie rozwoju sportu wśród młodzieży miast i wsi.

Trudno zaprzeczyć, że np. Ministerstwo Oświaty, Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego oraz szereg innych resortów mają poważne zaniedbania w dziedzinie rozwoju wychowania fizycznego i sportu wśród młodzieży (brak konkretnych planów, dyrektyw itd.). Sporo mówiono o tym na II Zjeździe ZMP. Nikt oczywiście nie ma zamiaru zwalniać poszczególnych resortów z odpowiedzialności za te zaniedbania. Ale skoro one już są, i to nie od wczoraj, to **dlaczego GKKF przejawia tak mało inicjatywy, stanowczości, uporu, by je usunąć?**

Oderwanie od życia

PRZYCZYNA tego stanu rzeczy tkwi — jak to się ogólnie określa — w oderwaniu od życia.

Weźmy jako przykład organizację Patrolowych Biegów Narciarskich.

Wiele słyszy się głosów krytycznych o tegorocznych przygotowaniach do Biegów, wiele się ich słyszało w latach ubiegłych. Sporo kłopotów sprawia organizatorom kapryśna pogoda, różna ilość opadów śnieżnych w poszczególnych województwach. Najistotniejszą jednak trudnością jest niewystarczająca ilość sprzętu (nart, butów narciarskich, ubiorów). Czy w związku z tym nie warto by zastanowić się nad celowością organizowania tego typu imprezy w skali ogólnokrajowej?

A sprawa zdobywania odznaki SPO. Wiele było głosów krytycznych, że sposób ustalania planów zdobywania odznaki powoduje często szereg wypaczeń, m. in. zmniejszanie ilości członków kół sportowych, by plan wykonać i przekraczać, nadawanie stosunkowo dużej ilości odznak „honorowych" itd. Nieraz już mówiono, że obowiązkowa norma z pływania utrudnia wielu młodym ludziom, zwłaszcza w szkołach i wyższych uczelniach, zdobywanie odznaki SPO, ponieważ posiadamy jeszcze zbyt mało basenów, a kiedy można pływać na wodach otwartych, to młodzież jest na wakacjach.

Podobnymi przykładami można by wypełnić spory tom „Nic w tym nowego" — powie niejeden. Dlaczego jednak fakty te, hamujące zdrowy rozwój sportu, tak ważnej dziedziny życia naszego kraju, są bardzo często przedmiotem jedynie anegdotek i dowcipów, **a nie przedmiotem obrad i konkretnych decyzji powołanych do tego instytucji, nad którymi kierownictwo i kontrolę sprawuje GKKF?**

Prawdopodobnie dlatego, **że kierownictwo GKKF za mało wnika w trudności kół sportowych, w kłopoty ludzi, którzy sami chcą sport uprawiać i krzewić go wśród młodzieży i starszych. W toku codziennej, żmudnej pracy, problemy szerokiego, masowego rozwoju sportu wśród młodzieży zostały w GKKF zepchnięte na plan dalszy.**

Okiem do ludzi

BRAK dostatecznego zainteresowania zagadnieniami, które wysuwa samo życie powoduje, że potrzeby młodzieży nie zostają należycie uwzględnione. Wydaje się, że szereg instancji odpowiedzialnych za rozwój sportu wśród młodzieży, traktuje ją j e d y n i e jako niezbędny „element" do wykonania poruczonych jej zadań (np. wykonania planu zdobycia odznak SPO), jako dostarczyciela rekordzistów itd. **To właśnie jest przyczyną lekceważenia naszych p o t r z e b młodzieży, niezwracania uwagi na to, czego my z kolei d o m a g a m y się od władz odpowiedzialnych za rozwój sportu. I w tym właśnie tkwią korzenie niewypracowania do tej pory „wyraźnie określonej, zwartej koncepcji pracy wśród młodzieży".**

Wiadomo np., że istnieje szereg braków w organizacyjnej strukturze sportu. Świadczy o tym chociażby fakt istnienia w całym kraju setek „dzikich" drużyn piłkarskich. A skoro tak jest (nic w tym złego!), to dlaczego — z jednej strony — nie organizuje się np. specjalnych imprez dla tych „dzikich" drużyn, a z drugiej strony — nie czyni odpowiednich wysiłków, by zaopiekować się nimi poważnie?

Rozpatrzmy potrzeby „wyższego rzędu". Mam tu na myśli pracę wychowawczą wśród tych, którzy sport uprawiają. Nie jest to przecież wyłącznie monopolem ZMP.

Pisaliśmy np. 13.I.br. o niezdrowej atmosferze jaka panowała w sekcji pływania b. „Spójni" w Opolu. Już przed tem alarmowano w tej sprawie sekcję pływania GKKF, która jednak odpowiedziała... milczeniem. Do dzisiaj też nie otrzymaliśmy odpowiedzi na nasz artykuł. Świadczy to nie tylko o **niewłaściwym stosunku do krytyki prasowej, ale i o niezrozumieniu celu naszej pracy — kształtowania zdrowego moralnie i fizycznie człowieka.**

Słyszy się o wypadkach, że poszczególni zawodnicy uzależniają swą przynależność do danego zrzeszenia od otrzymania motocykla, mieszkania itd. Wiadomo, że często młody, wyróżniający się sportowiec (jeszcze nie członek kadry narodowej) jest przedmiotem zabiegów rozmaitych „działaczy", którzy ofiarowują mu lepiej płatną pracę, czy inne korzyści materialne w zamian za przejście do innego zrzeszenia czy zakładu. Dochodzi nawet do tak karykaturalnych zjawisk, że np. drużyna jednego koła sportowego, wyjeżdżając do LZS-u jako ekipa łączności domaga się honorarium (jak to miało miejsce w Poznaniu).

Dokłada się starań, by zwalczać tego rodzaju praktyki i w wielu poszczególnych wypadkach — z dobrym skutkiem. Czy nie warto jednak zastanowić się nad tym, **że** dość powszechnie panujące dążenie do szybkiego uzyskiwania j e d y n i e efektownych, błyskotliwych wyników — jest główną przyczyną wielu zjawisk, obcych duchowi naszego ludowego sportu? Czy nie warto zastanowić się, że ocenianie rozwoju sportu t y l k o według kilku rekordów, a nie t a k ż e na podstawie realnej oceny ilu młodych ludzi na co dzień uprawia sport — musi prowadzić do wypaczeń? Czy nie warto wreszcie zastanowić się, że te właśnie niepokojące zjawiska powodują zagubienie tak podstawowej sprawy, jaką jest **traktowanie sportu jako ważnego czynnika wychowania młodych ludzi, a nawet całego społeczeństwa?**

Działaczom sportowym — należne im miejsce

WIĄŻE się z tym jeszcze jedna sprawa. Mówiono o niej również i na II Zjeździe ZMP — że w naszej organizacji nie ceni się należycie aktywisty sportowego. Krytyka jest słuszna, zjawisko jednak powszechne.

Nie tylko poszczególne organizacje społeczne, ale także kierownictwa wielu komitetów kultury fizycznej nie cenią nieetatowego aktywu, a w związku z tym nie zajmują się jego wychowywaniem. To właśnie spowodowało, że ilość zetempowców wśród działaczy sportowych jest niewspółmiernie niska. Młody człowiek, aby mógł dobrze pracować, musi przecież wielu rzeczy nauczyć się i to właśnie często od tych, którzy na sporcie „zęby zjedli". **Dotychczas tego troskliwego, serdecznego stosunku do popełniających często błędy młodych ludzi — było brak.**

Obecnie usiłuje się ten błąd naprawić. Poddanie pod publiczną dyskusję nowego regulaminu sekcji społecznych KKF ma na celu pełniejsze włączenie nieetatowych działaczy do ruchu sportowego. Zagadnienie jest bardzo ważne i należałoby życzyć sobie, by w nawale organizacyjnych, kompetencyjnych, finansowych i innych spraw — nie zapomniano, że **działacze sportowi** — chcemy czy nie chcemy — **są także wychowawcami młodzieży.**

Poważne są także zaniedbania, jeżeli chodzi o przyznanie działaczom sportowym należnego im miejsca w naszym życiu, jeżeli chodzi o zainteresowanie się ich pracą wśród młodzieży. Nie pamiętam, by np. gazety partyjne omawiały w ostatnim czasie szerzej pracę jakiegoś komitetu partyjnego w dziedzinie sportu, czy pracę działaczy sportowych — członków partii, jak czynią to w odniesieniu do spraw produkcji, literatury, sztuki itd. A przecież niedomagania istniejące w rozwoju sportu świadczą i o tym, że wiele komitetów partyjnych za mało uwagi poświęca tej dziedzinie życia, cieszącej się zainteresowaniem milionów ludzi w Polsce.

Konsekwencje lekceważenia w praktyce społecznych działaczy sportowych sięgają daleko poza tę dziedzinę. Pisałem już, że są młodzi ludzie, którzy nie przychodzą do ZMP, bo w ZMP nie ma zrozumienia dla ich zamiłowań sportowych. Podobnie jest i z wieloma ludźmi starszymi, których inicjatywę w niejednej dziedzinie naszego życia można by wykorzystać właśnie poprzez otoczenie opieką i docenianie ich zamiłowań sportowych.

Na koniec

NA koniec parę wniosków. Nie ma co powtarzać tych, o których była już mowa — tak i pod adresem ZMP, jak i instancji odpowiedzialnych za rozwój sportu. W komitetach kultury fizycznej wiele mówi się obecnie o młodzieży i jej potrzebach, a w ZMP coraz więcej o sporcie i turystyce. Sprzyja to zacieśnianiu wzajemnej współpracy. Dla **poprawienia istniejącego stanu rzeczy trzeba jeszcze wiele wysiłków, tak z jednej jak i z drugiej strony.** Należy więc skończyć ze stosowaniem „metody ping-ponga" i spychaniem odpowiedzialności za niedociągnięcia — na barki **współpartnera w wychowaniu zdrowej moralnie i fizycznie młodzieży, budowniczych socjalizmu w naszej Ojczyźnie.**

Z. MIKOŁAJCZAK

*) Patrz „Sztandar Młodych" nr 35 i nr 37.

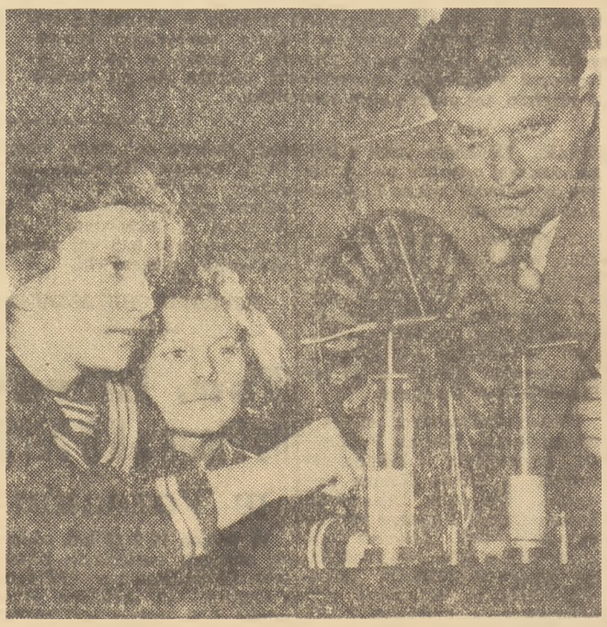

Przed wojną w gromadzie Lewków pow. Ostrów Wielkop. istniała 4-ro klasowa szkoła podstawowa, mieszcząca się w dwóch ciasnych izbach. W roku 1953 w gromadzie tej oddano do użytku nowy budynek 7-mio klasowej szkoły podstawowej, który pomieścił 6 dużych sal wykładowych, świetlicę, salę gimnastyczną i izbę harcerską. Budynek jest zradiofonizowany, posiada centralne ogrzewanie oraz łazienki.

Na zdjęciu: Danuta Stanowska i Kazimiera Bilińska podczas zajęć fizyki. Obok nauczyciel — Marian Winiecki.

Foto: CAF

U NASZYCH PRZYJACIÓŁ

ZAMSZ Z... DELFINA

Ze skóry delfinów bułgarscy garbarze robią mocny elastyczny zamsz, który doskonale nadaje się do wyrobu butów, pasków i kurtek.

PIERWSZY ELEKTRYCZNY MARTEN W CHINACH

Państwowe chińskie zakłady sprzętu elektrotechnicznego zakończyły w Czengsza budowę pierwszego w Chinach elektrycznego pieca martenowskiego.

Piec ten jest dumą chińskich hutników, którzy będą w nim wytapiać najlepsze gatunki stali.

W 120 KRAJACH JEŻDŻĄ NA CZESKICH MOTOCYKLACH

Sportowcy, turyści 120 krajów jeżdżą na czechosłowackich motocyklach, i są z nich bardzo zadowoleni. Warto dodać, że w ciągu niespełna 10 lat, które minęły od chwili wyzwolenia przemysł czechosłowacki wyprodukował 6 razy więcej motocykli niż w ciągu 20 lat rządów burżuazyjnych.

FRASZKI

Stanowisko

— Krytyka? Owszem, krytyka.
Lecz niech krytyka mnie nie tyka!

Teatr i życie

Reżyserował starannie zebranie:
— Ten siądzie tu, ten tam znów stanie.
Aby wypadło bardziej szczerze
W oznaczonej kolejności, każdy głos zabierze.
Każdy będzie mówił — sprzeczać się daremnie
Na temat, z góry wybrany przeze mnie...
Zdumiony, na energicznego reżysera patrzę.
Niestety, rzecz nie dzieje się wcale w teatrze
Lecz po prostu w fabryce. W zetempowskim kole
Ktoś „żywiołowe" zebranie sztukuje w mozole.

JANUSZ BIAŁECKI

„Droga służbowa" krytyki

Krótka notatka naszego korespondenta **Józefa Kisiela**, którą wydrukowaliśmy w „Sztandarze Młodych" mówiła o bolączkach młodzieżowej brygady Zjednoczenia Montażu Urządzeń Kotłowych i Zbiorników w Będzinie. Tow. Kisiel pisał, że brygada jego nie otrzymuje w terminie, tzn. przed rozpoczęciem pracy, zleceń pracy i że wskutek tego nieraz zadania ustalane są według tego, co w ciągu dnia brygada wykonała. Upominał się on także o wypłacanie pracownikom wynagrodzenia za godziny zużyte na przejazdy do miejsca pracy.

Notatka ta wywołała falę „świętego oburzenia" dyrekcji. Oburzenie to znalazło wyraz w obszernym, prawie dwustronicowym wyjaśnieniu przysłanym do naszej redakcji. Czy było uzasadnione?

W sprawie wynagrodzeń za przejazdy korespondent rzeczywiście nie miał racji. Zjednoczenie uważa słusznie, że ponieważ brygada tow. Kisiela nie pracuje w miejscu stałego zamieszkania i otrzymuje diety oraz zwrot kosztów związanych z czasowym przeniesieniem i wydatkami za mieszkanie — wobec tego, zgodnie z rozporządzeniem Min. Bud. Przem. nie ma podstaw do wypłacania kosztów dojazdu.

Zjednoczenie wyjaśnia dalej, że:

„...sprawa zleceń roboczych jest przedstawiona złośliwie i nieprawdziwie. Zlecenia w zasadzie wystawiane są przez technika normowania z góry. Zdarzają się wypadki, że technik normowania, obsługujący kilka budów, może opóźnić się z doręczeniem zlecenia... Absurdalne jest twierdzenie ob. Kisiela, jakoby zlecenia robocze były dowolnie przerabiane przez kierownika Sekcji Norm — ob. Nowaka. Zgodnie z istniejącymi przepisami obowiązkiem Sekcji Norm jest sprawdzanie czy technicy normowania w terenie wystawiają zlecenia zgodnie z KN i SJ (?). W wypadku stwierdzenia takich usterek — są one prostowane i regulowane na miejscu w Zjednoczeniu".

Czy więc to co napisał korespondent jest „Z ł o ś l i w e i n i e p r a w d z i w e"?, czy też „w z a s a d z i e" „z d a r z a j ą s i ę w y p a d k i" niedostarczania zleceń na czas w brygadzie Kisiela?

Jakoś trudno tu zrozumieć, po czyjej stronie racja.

Ale na tym nie koniec niejasności i wątpliwości.

Oto czytamy dalej w wyjaśnieniu:

„Zlecana brygadom zadania są trudne i wymagające oprócz wiadomości fachowych, bardzo wiele uczciwości i rzetelności w pracy. Nałożone na prowadzoną przez ob. Kisiela brygadę obowiązki nie zostały przez nią wykonane, brygada nie potrafiła nigdy osiągnąć jednego z najlepszych wyników we współzawodnictwie".

Wiadomość niewesoła. Ale już na następnej stronie czytamy:

„po stwierdzeniu w naszych dokumentach ustaliliśmy, że ob. Kisiel i jego brygada, osiągnęli... następujące wyrobienia akordowe: m-c październik — wyrobienie 182,6 proc., listopad 185,7, grudzień — 120 proc.".

A nam się do tej pory wydawało, że jeśli ktoś wyrabia 185 proc. normy to raczej wypełnia dobrze swoje obowiązki.

Przytoczymy jeszcze kilka wyjątków z wyjaśnienia Zjednoczenia Montażu Urządzeń Kotłowych, które rzucają trochę światła na to, jaki jest stosunek autorów pisma do krytyki i korespondenta:

„Zarzut ten (w stosunku do ob. Nowaka) jest całkowicie złośliwy i przekazany zostanie miejscowemu Zarządowi ZMP do omówienia".

A może warto się zastanowić, czy tego złośliwca, który odważył się krytykować, nie usunąć z ZMP i pracy za podrywanie autorytetu dyrekcji?

„...skarge ob. J. Kisiela uważamy za bezzasadną, tym bardziej iż z zarzutami swymi nigdy do naszej dyrekcji się nie zwracał" — czytamy dalej w wyjaśnieniu.

A może by tak wydać jakieś zarządzenie, że krytyka, z którą się korespondent „n i e z w r a c a ł" i każda krytyka nieuzgodniona z dyrekcją — jest „b e z z a s a d n ą"?

Najciekawsze jednak odkrywcze stwierdzenia zawiera końcowa część wyjaśnienia.

„Opisywanie w prasie nieprawdziwych i nieustalonych faktów utrudnia tym ludziom i tak już mozolną i denerwującą pracę i zamiast przynieść korzyść Zakładowi — wprowadza dezorganizację, napięcie stosunków służbowych między pracownikami fizycznymi i technikami normowania. — Zdaniem naszym ob. Kisiel postąpił wbrew zasadom wiążącym pracownika z Zakładem pracy — pominął bowiem szereg komórek organizacyjnych, jak dyrekcję, Zarząd ZMP, POP, Radę Zakładową, Komisję Normacyjną i inne — nie dochodząc swych rzekomych pretensji w macierzystym Zakładzie, a nie istniejący spór postanowił rozstrzygnąć publicznie".

Strasznie dużo tych *„komórek organizacyjnych"*, których w myśl recepty dyrekcji nie można pomijać. Za długa ta droga służbowa dla krytyki. Niestety, takiej drogi nie ma i nie będzie ku zmartwieniu niektórych tłumicieli krytyki.

Mamy poważne wątpliwości czy dyrekcja Zjednoczenia Montażu Urządzeń Kotłowych zrozumiała uchwały III Plenum Komitetu Centralnego PZPR. A warto zapoznać się z nimi. I nie tylko w słowach mówić o potrzebie krytyki, ale stwarzać w praktyce warunki dla jej rozwoju, tak jak tego żąda partia.

Sądzimy, że towarzysze z Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego, gdzie kierujemy tę sprawę, pomogą dyrekcji Montażu Urządzeń Kotłowych i Zbiorników w Będzinie w zrozumieniu, jak należy ustosunkować się do korespondenta i do krytyki.

I. M.

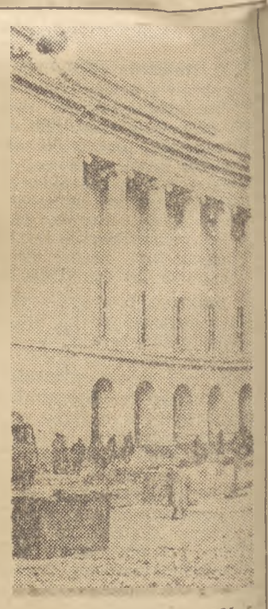

W dniu 21 lutego 1955 r. nastąpi uroczyste otwarcie Filharmonii Warszawskiej. Przed gotowym gmachem Filharmonii dobiegają końca prace porządkowe.

Foto. Pieńkowski (CAF)

Pobożne życzenia i rzeczywistość

Odkrycie ognia w zamierzchłych czasach zrewolucjonizowało życie ludzkości: pozwoliło w poważnym stopniu uniezależnić się od przyrodzonych warunków, umożliwiło spożywanie gotowanej strawy, przyczyniło się do rozwoju sił wytwórczych. A teraz zastanówmy się: przecież tenże ogień nieraz posłużył do podpalania cudzych domostw, przecież iskry ognia nauczyły ludzi zapalać proch, wyrzucający śmiercionośne kule!

Odkrycie energii utajonej w atomie, które nastąpiło niemal na naszych oczach niesie w sobie jeszcze większe możliwości: może ona poruszać turbiny elektrowni i statków, samolotów i fabryk. Może być użyta do leczenia schorzeń. Może uczynić pracę lżejszą, a życie dostatniejszym. Ale — jednocześnie — może je bezlitośnie zniszczyć. Może w pustynną Saharę zamienić urodzajne pola i gwarne miasta.

„Ta bomba powinna była upaść na Rosję..."

Tak powiedział pewien wybitny amerykański senator podczas próbnego wybuchu bomby atomowej na atolu Bikini w 1946 roku. Było to w rok po zakończeniu wojny, w której postradało życie kilkadziesiąt milionów istnień ludzkich.

To pobożne życzenie amerykańskiego senatora nie było odosobnione wśród kierowników polityki USA. Następne kilkanaście miesięcy zeszły im więc na zapalczywych groźbach użycia bomby atomowej. I dopiero wieść, że i Związek Radziecki posiada tę broń, wytrąciła ich nieco z atomowego zaślepienia.

Niedługo też mogli się nacieszyć rzekomym monopolem na bombę wodorową. 1953 rok rozwiał ich „złote" sny. Te nieodparte fakty powinny były, zdawałoby się, położyć kres napastniczym planom. Tym bardziej, że amerykańska opinia publiczna ma powody do zaniepokojenia. Zwłaszcza w świetle zdania uczonych, którzy po próbnym wybuchu amerykańskiej bomby wodorowej na Pacyfiku doszli do wniosku, że trudno jest przewidzieć rozmiary katastrofy, jaką może ta broń spowodować.

Gwoli prawdy trzeba przyznać, że rozsądni ludzie znaleźli się, nawet wśród warstw posiadających Ameryki. Taki np. Ernest Weir, prezes stalowego trustu National Steel Co. **„Faktem jest, że wojna nie wytępiłaby komunizmu... Wojna nie rozwiąże żadnego problemu..."** — powiedział niedawno Weir.

Cóż są ludzie, trzeźwo oceniający sytuację. Prawda też, że powszechna obawa przed wojną atomową włożyła pokojowe frazesy w usta członków rządu USA. Ale cóż są one warte nie mając najmniejszego pokrycia w rzeczywistości? A to co przemilcza lub chyłkiem obchodzi Eisenhower lub Dulles, wydostaje się na świat za pośrednictwem rozgorączkowanych generałów.

Cena morderstwa

Zwróćmy się ku faktom. Szef sztabu generalnego USA admirał Radford przyznał 11 stycznia br. bez osłonek: **„Jestem przekonany, że w razie potrzeby użyjemy broń atomową".** Generał Gruenther, naczelny dowódca sił zbrojnych paktu północno - atlantyckiego w Europie, powiedział w ub. miesiącu na konferencji prasowej w Kopenhadze: **„...Będziemy musieli zrobić użytek z broni atomowej".** Rekordy cynizmu pobił jednak pułkownik Leighorn, pisząc na łamach „US News and World Report": **„Obliczono, że zabicie mieszkańców miast za pomocą broni atomowej kosztuje niezwykle tanio. Zabicie jednego człowieka kosztuje zaledwie kilka dolarów".**

Ten sposób myślenia, godny chicagoskiego rzeźnika, jest odbiciem polityki „z pozycji siły" prowadzonej przez Waszyngton. Polityki, której przewodnią myślą jest podporządkowanie świata Stanom Zjednoczonym — za wszelką cenę, nie przebierając w środkach. Oczywiście, w tych buńczucznych wypowiedziach jest sporo nadziei na zastraszenie obozu pokoju i wymuszenie ustępstw. Ale nie należy łudzić się: za słowami kryją się też konkretne zamiary. I niesłusznym byłoby uważać, że „pies, który szczeka — nie gryzie".

Nie wkładać czarnych okularów

Ale, z drugiej strony, równie niesłusznym byłoby patrzenie w przyszłość przez czarne okulary. Bo, po pierwsze, na zacietrzewionych atomowców jak strumień zimnej wody działa siła i potęga Związku Radzieckiego i całego obozu pokoju. Bo, powtóre, ze wszystkich szerokości geograficznych dobiegają głosy żądające wyrzeczenia się wojny atomowej. Głosy na tyle liczne, że niesposób z nimi się nie liczyć. Głosy z bardzo różnych środowisk.

Oto kilka z nich w telegraficznym skrócie. Premier Indii Nehru: **„Wskutek wynalazku bomby wodorowej wojna stała się przestarzałym narzędziem polityki".** Były angielski minister wojny, członek parlamentu John Strachey: **„Wojna byłaby dziś samobójstwem narodowym".** Delegat Francji w ONZ, były minister Jules Moch: **„Tylko porozumienie się w drodze wzajemnych ustępstw oraz stopniowe rozbrojenie pod kontrolą międzynarodową mogą zapewnić pokój".**

Ostatnimi czasy słyszy się słowa pokoju od wybitnych działaczy burżuazyjnych, którzy nie są wcale — jak się można domyślić — wielbicielami ustroju socjalistycznego, którzy w bardzo wielu wypadkach krytycznie ustosunkowują się do naszych przedsięwzięć.

Ale linia podziału przechodzi obecnie tak: za pokojem, czy za wojną. I ci, którym bielmo gorączki wojennej nie przesłania oczu, ci którzy chcą znaleźć rozwiązanie sporów nie za pomocą bomb i armat, lecz przez dyskusje i rozmowy — ci są obecnie naszymi sojusznikami w zmaganiach z napastniczą polityką Waszyngtonu. Polityką, która sprawia, że amatorzy wojny atomowej coraz bardziej pogrążają się w sferę moralnej izolacji. Doprowadzić do zupełnej izolacji ich zagrażających światu planów, wyjąć spod prawa broń atomową i wodorową — oto pragnienia i zadania setek milionów obrońców pokoju. Miliard podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju będzie stalową barierą dla współczesnych Neronów, którzy chcą wzniecić pożar wojny.

M. BEREZOWSKI

Ubiegłej niedzieli zakończyły się w Oberhof (NRD) V Zimowe Mistrzostwa Pionierów, w których wzięli udział harcerze polscy i pionierzy czechosłowaccy oraz uczniowie z Niemiec zach. Na zdjęciu: Kierownik delegacji polskiej wydaje sprzęt naszym zawodniczkom.

Foto: CAF

„Iskry" przygotowują nam mnóstwo niespodzianek

W odpowiedzi na liczne listy naszych czytelników, domagające się wydawania literatury sensacyjnej, awanturniczej, przygodowej — redakcja zwróciła się z zapytaniem do szeregu wydawnictw, jak uwzględniają one tę literaturę w swych planach. Jako pierwszą z serii zamieszczamy dziś informację uzyskaną w tej sprawie od młodzieżowego wydawnictwa

„I S K R Y"

Wydawnictwo to przedstawiło nam obszerną listę blisko pięćdziesięciu tytułów, które powinny pojawić się w księgarniach w ciągu bieżącego roku. Czytelnikom naszym podajemy najważniejsze z nich.

Z książek pisarzy polskich ukażą się trzy wznowienia Arkadego Fiedlera: „Ryby śpiewają w Ukajali" (nowe, rozszerzone i zmienione wydanie), „Gorąca wieś Ambinanitello" i „Wyspa Robinsona" oraz nowa powieść będąca dalszym ciągiem „Wyspy Robinsona" zatytułowana „Orinoko". Janusz Meissner wyda nowy tom opowiadań morskich „Tajfun z południowo-wschodu" oraz wznowi „Niebieskie drogi".

Z literatury ściśle sensacyjnej ukaże się książka Piotra Gury „Ostatni odchodzi 22.15", Kosteckiego „Cień na pokładzie", Tulasiewicza „Dzielnica wielkich kufrów".

Scibor-Rylski wyda w „Iskrach" zbiór swoich opowiadań zatytułowany „Cień". Przygodowe powieści dla młodzieży przygotowali Putrament i Konwicki.

Ukaże się dalszy ciąg cyklu powieściowego Coopera „Pięcioksiąg przygód Sokolego Oka". Po „Pogromcy zwierząt" pojawią się „Ostatni Mohikanin", „Tropiciel śladów" i „Szpieg". „Trzej muszkieterowie" Aleksandra Dumasa pojawią się znowu w nowym, lepszym przekładzie i z ilustracjami Jerzego Skarżyńskiego. Z książek Londona „Iskry" wydadzą „Zew krwi", „Wilka morskiego" i w „Złotej serii" „Wygę" i inne nowele.

Z książek Conan Doyle'a zostanie wydany tom opowiadań „Przygody Sherlocka Holmesa".

Z książek Curwooda ukażą się m. in. „Najdziksze serca". „Iskry" wydadzą oprócz tego powieść Stevensona „Porwany za młodu" i wznowią jego „Wyspę skarbów".

Naszych czytelników zainteresuje na pewno wiadomość o planowanym wydaniu książek: Shmitha — „Złoto z Porto-Bello" i Twaina „Przygody Tomka Sawyera" i „Przygody Hucka".

Z literatury radzieckiej otrzymamy m. in. powieść Wygodzkiej „Niebezpieczny zbieg" (z powstania Sipajów w Indiach), Lagina „Patent A V", Jefremowa „Wyprawa Ba-Wer-Dżedi".

Podaliśmy tylko niektóre z przygotowanych przez „Iskry" powieści. Już jednak z tego wykazu można się zorientować, że należy się im jak największe uznanie.

Nasza TRYBUNA

Chcę wiedzieć coraz więcej!

UKOŃCZYŁEM niedawno Technikum Mechaniczno-Hutnicze i nakazem pracy zostałem skierowany do huty im. Marcelego Nowotki. Wydawałoby się, że nie potrzeba się już więcej uczyć. Przyznam się, że jestem jednak człowiekiem niespokojnym jeśli chodzi o zdobywanie nauki. Ciągle mi jej mało. Zaczytuję się wieczorami z wielką przyjemnością. Interesują mnie zagadnienia polityczne i światopoglądowe, prace z dziedziny techniki i literatura piękna... Przypominają mi się słowa przeczytane w jednej z książek: **„Nauka jest jak niezmierzone morze, im więcej jej pijemy, tym więcej jej łaknie my".**

Punktem wyjścia w moim samokształceniu jest wskazanie naszej Partii, która uczy, że aby dobrze pracować w przemyśle, aby stać się świadomym i twórczym budowniczym socjalizmu — trzeba dobrze wiedzieć dlaczego i po co się pracuje.

Nie wystarcza mi codzienne czytanie „Trybuny Ludu", „Sztandaru Młodych" i „Słowa Ludu", cotygodniowe szkolenie partyjne, słuchanie radia, praca społeczna. Chcę wiedzieć coraz więcej i choć brakuje czasu — staram się go znaleźć „urywając" godziny snu.

Mam dobrego kolegę, również technika, z którym mnie wiążą serdeczne więzy przyjaźni, jednakowe zainteresowania i poglądy. To właśnie wspólnie z nim uczymy się, dyskutujemy, pragniemy wspólnie wyjaśnić sobie nurtujące nas zagadnienia. Prowadzimy również robotę polityczną wśród swojego otoczenia.

Ostatnio studiowaliśmy historię KPZR, która jeszcze bardziej wzmocniła w nas pewność, że komunizm zwycięży na całym świecie. Z literatury pięknej przeczytaliśmy ostatnio „Cichy Don" Szołochowa i „Karpacki Rajd" Werszyhory.

Aby podnieść kwalifikacje w dziedzinie zawodowej zapoznajemy się ze zdobyczami najnowszej techniki. Ostatnio czytaliśmy o rodzajach produkcji jednostkowej i potokowej, o szybkościowym skrawaniu i frezowaniu oraz o obróbce plastycznej.

Interesuje nas także zagadnienie powstania świata i życia na ziemi. Pragniemy dobrze poznać te problemy, być dobrze przygotowanymi do dyskusji z ludźmi, którzy ich nie znają, bądź też występują przeciw podstawom nauki marksizmu - leninizmu. I tutaj właśnie napotykamy na trudności.

Prosimy Was o radę: w jaki sposób mamy coraz lepiej poznawać naukowy pogląd na świat, co powinniśmy przede wszystkim przeczytać i kto mógłby nam w tym pomagać?

MARIAN MACHNICKI
Ostrowiec Świętokrzyski

Od redakcji: Prośbę tow. Machnickiego kierujemy do tych przede wszystkim czytelników „Naszej Trybuny", którzy napotykali na podobne trudności i sami, w kole ZMP czy też inną drogą zdołali je przezwyciężyć. Wasze doświadczenia, jak również uwagi i postulaty tych, którzy obecnie „łamią się" z tymi problemami — pomogą nie tylko tow. Machnickiemu, ale i wielu „niespokojnym" zetempowcom, wielu organizacjom zetempowskim.

„Nasza Trybuna" oczekuje na listy!

„... a ja powiem śmiało — grzeczność nie jest nauką łatwą ani małą"

(ADAM MICKIEWICZ)

NIEMAŁO spraw omówiono już w dyskusji na łamach „Sztandaru Młodych", a o jednej — jak dotąd — cicho. Myślę o kulturze — o kulturze zwanej „osobistą", kulturze dnia codziennego, kulturze zachowania, kulturze pracy, „kulturze wyprasowanych spodni i czystych uszu".

Jakie wiele jest organizacji zetempowskich, które obojętnie przechodzą obok faktów grubiaństwa, ordynarnego zachowania się, braku szacunku wobec starszych, wobec kobiet, obok faktów nieusprawiedliwionego niczym nieshlujstwa w ubiorze, w sposobie bycia zetempowców.

W swojej praktyce organizacyjnej spotkałem niejedno koło ZMP, w którym dyskutuje się często o literaturze, sztuce, o przeczytanej książce, oglądanym ostatnio filmie czy sztuce teatralnej. Ale nie mówiąc już o dyskusjach, jakoś „nie zdarzyło" mi się spotkać w kołach ZMP chociażby rozmowy, pogawędki, a niechby już nawet i referatu o tym, jak odnosić się do rodziców i w ogóle do ludzi starszych; jak należy zachowywać się na zabawie, w towarzystwie, w tramwaju, jak ubierać się. Nigdy nie spotkałem się ze zdaniem, że zetempowiec — jak zresztą każdy chłopiec czy dziewczyna — powinien być również po prostu człowiekiem dobrze wychowanym, uprzejmym, schludnym. A tymczasem posłuchajmy, jakim ordynarnym językiem rozmawiają ze sobą niejednokrotnie nasi koledzy. Popatrzmy jak wulgarnie odnoszą się do starszych. Jak powszechny jest jeszcze wśród naszej młodzieży brak szacunku dla kobiety.

Nie myślę tu jedynie, a nawet nie przede wszystkim o zjawisku chuligaństwa. Chłopiec, który nie ustąpił miejsca w tramwaju ciężarnej kobiecie, albo lubuje się w używaniu „dosadnych", „męskich" wyrażeń — nie zawsze jest chuliganem. Na wielu zabawach widzimy na przykład, że młodzież po prostu n i e u m i e bawić się kulturalnie, chłopiec n i e u m i e we właściwy sposób poprosić dziewczynę do tańca, a jak już poprosi, to n i e u m i e tańczyć estetycznie, n i e u m i e zapoznać się z dziewczyną, która mu na przykład na zabawie „wpadła w oko".

Znam wiele dziewcząt, które n i e u m i e j ą ubierać się skromnie, ale gustownie.

Powinniśmy tego się uczyć, uczyć codziennej, powszechnej kultury obcowania z ludźmi. Troszczyć się o to powinna i szkoła (która tym sprawom, moim zdaniem, poświęca stanowczo za mało uwagi) i rodzice, ale zatroszczyć się o to powinniśmy i my, zetempowcy — nasza organizacja.

Już wyobrażam sobie oburzenie wielu tych, którzy powiedzą: — Co? W ZMP mamy zajmować się tym, czy ktoś pluje na podłogę czy do spluwaczki czy pomógł staruszce przejść przez ulicę? My mamy uczyć jak należy prosić dziewczynę do tańca, pilnować żeby młodzież „brzydko" się nie wyrażała i może jeszcze sprawdzać czy aktywiści ZMP myją uszy?

Mimo to jednak uważam, że to również i nasza sprawa.

Powiem więcej. Niemało jest pracowników aparatu, odpowiedzialnych kierowników młodzieży, aktywistów, którzy na przykład dla dodania wagi swym argumentom, w rozmowach i dyskusjach popierają je wulgarnym pokrzykiwaniem. Nierzadko ten jest „mocniejszy" w dyskusji, kto się „mocniej" wyraża. Zraża niekiedy młodzież, nie zachęca jej do przychodzenia ze swymi sprawami do zarządu ZMP to, że niektórzy aktywiści odnoszą się do szeregowych członków organizacji nieuprzejmie, czasami wprost ordynarnie. A jak nie do poznania zmieniają się ci sami aktywiści, którzy przed chwilą gburowato załatwiali „interesantów" z terenu, z koła — z chwilą gdy przyjedzie ktoś z „góry"...

Są i tacy również pracownicy aparatu ZMP, którzy podobnie jak uczynił to przewodniczący jednego z zarządów miejskich, uważają za dopuszczalne przyjść na uroczystą sesję nowowybranej rady narodowej w niewyprasowanych spodniach, nieogoleni od wielu dni. W wielu zarządach zetempowskich jest niesłychanie brudno i wiem jak ten drobny na pozór fakt zraża młodzież do instancji ZMP.

A przy tym nie raz i nie dwa uważa się schludny, czysty, a nawet — nie bójmy się tego słowa — elegancki ubiór za przejaw „drobnomieszczaństwa", a uprzejmość i grzeczność niejednokrotnie budzi nieufność. Nic też dziwnego, że „kadrowiec" jednego z zarządów zetempowskich, rozmawiając służbowo z dziewczyną (też pracownicą aparatu), ubraną w czerwone skarpetki, czerwone buty i czerwony pasek, zaniepokojony tym faktem zapytał: — „A czy wy, towarzyszko, nie macie przypadkiem kogoś zagranicą?"

Oczywiście nie chodzi mi o to, by wychowywać w naszej organizacji gogusiów, przylizanych na boczek maminsynków. Nie mierzymy wartości człowieka, nie oceniamy go według zawartości wełny w jego garniturze, ani grubości podeszwy u jego buta. Ale chcemy być ludźmi dobrze wychowanymi, ludźmi, którzy obok tego, że będą miłośnikami książki, teatru i muzyki będą również „za pan brat" z żelazkiem, mydłem i szczotką do butów, będą umieli przestrzegać podstawowych zasad obcowania z ludźmi.

Sądzę, że warto o tym pomyśleć, a może nawet i podyskutować.

JERZY WUNDERLICH

Przestępcze machinacje szajki fałszerzy

W pow. Konin w woj. poznańskim funkcjonariusze MO wykryli ostatnio szajkę fałszerzy, w skład której wchodzili Jan i Zygmunt Najbergowie z Golina, Aleksander Stachowiak ze Skulska oraz Wacław Dominiak z Kijowic.

Zygmunt Najberg, pracownik Zakładów Utylizacyjnych w Golinie zbierał u rolników padłe sztuki, wystawiając pokwitowania, które następnie służyły do ubiegania się o ulgi w obowiązkowych dostawach żywca. Kopie wystawionych już pokwitowań fałszował on i sprzedawał je okolicznym kułakom, którzy na podstawie sfałszowanych pokwitowań zgłaszali wnioski o przyznanie im ulg w dostawach. W tych przestępczych machinacjach Najbergowi pomagali Aleksander Stachowiak, b. instruktor dawnej gminnej rady narodowej i Wacław Dominiak, b. sołtys. W ten sposób Jan Najberg sprzedał 64 fikcyjne pokwitowania, na podstawie których Prezydium PRN umorzyło lub obniżyło, przeważnie bogatym chłopom, plany obowiązkowych dostaw żywca o przeszło 5.700 kg.

W stosunku do członków szajki prokurator powiatowy zastosował areszt tymczasowy.

W bieżącym miesiącu biblioteki województwa gdańskiego zorganizują pogadanki, połączone z wystawami książek, na temat życia i twórczości Adama Mickiewicza. Biblioteka Wojewódzka w Gdańsku przygotowała już szereg materiałów metodycznych dla bibliotek miejskich i wiejskich dotyczących młodzieńczych utworów wielkiego poety.

Na zdjęciu: Kierowniczka działu pracy z czytelnikami Biblioteki Wojewódzkiej — Irena Zacharzewska (pierwsza z lewej) omawia program działalności bibliotek z instruktorami czytelnictwa Stanisławą Miechowicz i Władysławem Chęcińskim.

Foto: Kosycarz (CAF)

Żartem i na serio

Sprawa wcale niedelikatna

Od marca 1954 roku Sylwester Mościcki, pracownik Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Henrykowie, bezskutecznie stara się o wypłacenie mu należnej premii za luty i marzec ub. roku. W księgowości tłumaczą się zablokowaniem konta. Występowano o odblokowanie do Miejskiego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Warszawie, MZGS do WZGS. Sprawa jednak do tej pory nie została załatwiona.

MZGS tłumaczy się przynajmniej, że Gminna Spółdzielnia w Henrykowie nie dała żądanych załączników przy skierowaniu do nich sprawy oraz nie umie uzasadnić przekroczenia funduszu płac w wymienionych miesiącach, na skutek czego WZGS kilkakrotnie już zwracał akta dla dopełnienia braków. Gminna Spółdzielnia w Henrykowie reprezentowana przez wiceprezesa ob. Chęcińskiego — ogranicza się tylko do wyjaśnienia nam, że w tym czasie władze spółdzielni kilkakrotnie się zmieniały, a w ogóle... sprawa odblokowania konta jest „delikatna". Nam natomiast wydaje się bardzo niedelikatnym zmuszanie pracownika do czekania przez rok na należne mu pieniądze.

M. S.

...tylko, czy pan nie odczuwa lęku przestrzeni?...

Poczta „Sztandaru Młodych"

Czekamy na adresy

● Czytelnika, który pisał nam o zajściu w młynie w miejscowości **Stęsin k. Konina** prosimy o podanie adresu, ponieważ chcemy odpowiedzieć listownie.

● **„Wesołą piątkę"**, która chciała nawiązać kontakt z kolegami z Moskwy i Pragi prosi o adres kol. Jan Machowiak z Jeleniej Góry, celem nawiązania korespondencji.

● Stałą czytelniczkę podpisującą się **Krzysztofa** oraz **trzy nierozłączne przyjaciółki z Leszna Wielkopolskiego** prosimy o podanie adresu. Prześlemy ulubione piosenki.

● **Korespondenta O. K. z PGR - Osławica w Sanockim**, który pisze o pięknie rozwijającej się pracy produkcyjnej i społeczno - politycznej pionierów przybyłych tam z woj. rzeszowskiego — prosimy o podanie adresu. Chcemy nawiązać stały kontakt.

● **Koleżance z Wolbronia**, która nie dostała się do Technikum Drzewnego w Radomsku, chcemy poradzić listownie co ma dalej robić — prosimy więc o adres. W tym samym celu prosimy o adresy: **„Zmartwlonego Ryśka" z Warszawy, Zenona Polaka, Edwarda Łukasiewicza i Wacława Fiedorczyka.**

A.F.S. w Warszawie: prosimy odwiedzić naszą redakcję lub podać adres, abyśmy mogli dokładnie omówić poruszoną sprawę i doradzić Wam jak postępować. Powołajcie się na numer listu 23292.

Odpowiedzi nie będziemy publikować. **(h. t.)**

Stare grodziska odkryto nad Sanem

RZESZÓW (kor. wł.). Prowadzone poszukiwania, mające na celu odnalezienie wczesnośredniowiecznych punktów obronnych i osad otwartych w Równem, Krośnie, w słynnym zamczysku w Odrzykoniu, które dało Fredrze natchnienie do napisania „Zemsty", we Frysztaku, Kobylu i Łączkach Jagiellońskich nie dały pozytywnych rezultatów, dostarczając jedynie materiałów późnośredniowiecznych.

Nieoczekiwany natomiast plon przyniosły badania prowadzone nad górnym Sanem. Stwierdzono że w okresie średniowiecznym było tu wiele punktów obronnych, a to w Zwierzyniu, Hoczewie, Tarnawie Górnej, Sanoku, Trepczy, Strachocinie, Temeszowie i Pawłokomie.

Miejscowości te leżały na lewym brzegu Sanu i tworzyły łańcuch grodzisk, które niewątpliwie były fragmentem systemu obronnego doliny Sanu. Najpotężniejszą twierdzą tego łańcucha okazała się Trepcza, posiadająca cztery doskonale zachowane wały obronne otaczające twierdzę.

TADEUSZ PAC

Kiedy i jakie egzaminy składać będą uczniowie?

Ministerstwo Oświaty podaje do wiadomości, że w roku szkolnym 1954/55 zostaną przeprowadzone następujące egzaminy w szkołach ogólnokształcących:

1. **Szkoła podstawowa:**

a) **egzaminy promocyjne**

kl. V — język polski (dyktando), matematyka (piśmienny); kl. VI — język polski (dyktando i ustny), matematyka (piśmienny i ustny);

b) **egzamin ukończenia szkoły podstawowej (kl. VII)** język polski (wypracowanie i ustny), matematyka (piśmienny i ustny), historia (ustny).

2. **Liceum ogólnokształcące:**

a) **egzaminy promocyjne:**

kl. VIII — język polski (wypracowanie i ustny), matematyka (piśmienny i ustny),
kl. IX — język polski (wypracowanie i ustny), matematyka (piśmienny i ustny), geografia (ustny);
kl. X — język polski (wypracowanie i ustny), matematyka (tylko ustny), język rosyjski (ustny), chemia (ustny);

b) **egzamin dojrzałości (kl. XI):**
język polski (wypracowanie i ustny), matematyka (piśmienny i ustny), historia (ustny), nauka o Konstytucji (ustny), fizyka (ustny), biologia (ustny).

Równocześnie Ministerstwo Oświaty ustala następujące terminy egzaminów oraz terminy zakończenia nauki w klasach, w których przeprowadzane są egzaminy:

Klasa	Termin zakończenia nauki	Terminy egzaminów piśmien.	Terminy egzaminów ustnych
V	nauka trwa do końca roku szk.	15 i 16. VI	egzaminy w klasach V—X winny być zakończone najpóźniej do 22. VI.
VI	14 czerwca		
VII	8 czerwca	10 i 11.VI	
VIII	7 czerwca	8, 10 i 11.VI	
IX			
X			
XI	14 maja	16 i 17 maja	początek egz. 30. V. koniec 11. VI

Ministerstwo Oświaty podaje również do wiadomości najważniejsze zmiany w regulaminach egzaminów w szkołach ogólnokształcących.

1. Uczeń, który w ciągu ostatniego roku nauki otrzymał na wszystkie okresy ocenę co najmniej „dobry" i ocenę co najmniej „dobry" na egzaminie piśmiennym, zwolniony jest od egzaminu ustnego. Dotyczy to zarówno egzaminów promocyjnych jak i egzaminu ukończenia szkoły podstawowej i egzaminu dojrzałości.

2. Uczeń, który na piśmiennym egzaminie dojrzałości z matematyki otrzymał ocenę „niedostateczny" może być dopuszczony do egzaminu ustnego, jeżeli w ostatnim roku nauki otrzymał na wszystkie okresy z tego przedmiotu ocenę co najmniej „dostateczny".

3. Ustny egzamin dojrzałości składa uczeń w dwóch dniach: w jednym dniu z języka polskiego, historii i nauki o Konstytucji, w drugim dniu z matematyki, fizyki i biologii.

4. Tematy egzaminu ustnego opracowane centralnie będą zawierały po dwa zagadnienia (pytania) — trzecie poda uczniowi sam nauczyciel w/g własnego uznania.

„Wybieram zawód"

Wystawa - pokaz „Wybieram zawód", zostanie otwarta w dniu 18 bm. dla młodzieży szkół średnich ogólnokształcących, w dużej auli Politechniki Warszawskiej.

Wystawa czynna będzie: w dni powszednie w godz. 12—18, w niedziele i święta w godz. 11 — 16.

Dziś w Warszawie

TEATRY

Ateneum — „Chatterton" — godz. 19. **Polski** — „Takie czasy" — godz. 19. **Kameralny** — „Dom na Twardej" — godz. 19. **Ludowy** — „Młyn" — godz. 19. **Narodowy** — „Wesele Figara" — godz. 19. **Państwowa Opera** — „Halka" — godz. 19. **Powszechny** — „Imieniny pana dyrektora" — godz. 19. **Syrena** — „Żołnierz królowej Madagaskaru" — godz. 19. **Współczesny** — „Pensja pani Latter" — godz. 19. **Nowej Warszawy** — „Dombey i syn" — godz. 19. **Domu Wojska Polskiego** — „Podróżni" — godz. 19. **Estrada** — „Kopciuszek" — godz. 16 (występy teatru „Bajka"). **Satyryków** — „Psychiczna zadra" — godz. 19.30. **Teatr Lalek „Lalka"** — „Wielki Iwan" — godz. 17.30. **Baj** — „200.000" (występy PT Żydowskiego — godz. 19.15).

KINA

Moskwa — „Szwedzka zapałka" — godz. 14, 16, 18, 20. **Praha** — „Cena strachu" ser. I i II — godz. 13.30, 16.30, 19.30. **Palladium** — „Krzysztof Kolumb" — godz. 14, 16, 18, 20. **Śląsk** — „Skarby sułtana" — godz. 14, 16, 18, 20. **Atlantic** — „Cena strachu" ser. I i II — godz. 12, 15.30, 19. **Polonia** — „Kopciuszek" — godz. 14, 16, 18, 20. **1 Maj** — „Express z Norymbergi" — godz. 14, 16, 18, 20. **W—Z** — „Pokolenie" — godz. 14, 16, 18, 20. **Ochota** — „Tajemnicze odkrycie" — godz. 14, 16 — „Witaj słońcu" — godz. 18, 20. **Stolica** — „Kawalerka przy Głównej ulicy" — godz. 14, 16, 18, 20. **Syrena** — „Kłopoty ref. Tyzlszki" — godz. 14, 16, 18, 20. **Lotnik** — „Sygnał na rzece" — godz. 17, 19. **Olsztyn** — „Autobus odjeżdża 6.20" — godz. 17, 19. **Radość** — — „Pod gwiazdą frygijską" — godz. 16, 19.30. **Związkowe** — „Wakacje pana Hulot" — godz. 16, 18, 20.

RADIO

16 LUTEGO 1955 R.

Program I — na fali 1322 m

Program dnia 15.25. Wiadomości. 15.00 20.00. 23.00. Z przyczyn technicznych nadawanie programu I rozpoczynamy o godz. 15.25.

15.30 „Błękitna sztafeta". 16.05 „Ze śpiewników Moniuszki". 16.20 Koncert. 17.00 „Umacniajmy praworządność ludową" — pogad. 17.15 Soliści muzyki rozrywkowej. 17.30 Koncert Chóru PR. 17.50 Muzyka rozrywkowa. 18.20 Kronika kulturalna. 18.50 Koncert życzeń. 20.25 Węgierskie pieśni ludowe. 20.40 Słowniczek muzyczny. 21.10 Koncert chopinowski. 21.40 „Martwe dusze" — fragm. pow. M. Gogola. 22.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego — lekcja 32. 22.20 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m

Program dnia 6.55, 13.05 Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.01, 14.00, 19.15, 21.30, 23.55

5.10 Muzyka. 5.45 Poranne rozmaitości rolnicze. 6.15 Gimnastyka. 6.25 Dla wychowawczyń przedszkoli. 6.30 Kalendarz radiowy. 6.37 Muzyka. 8.00 Koncert. 8.40 Utwory fortepianowe. 9.00 „Kołakowski i jego nauka" — szachowisko dla szkół. 9.30 Bizet: Suita „Roma". 10.05 Muzyka rozrywkowa. 10.40 Skrzynka ogólna PR. 11.00 Dla klas I i II. 11.25 Przegląd prasy stołecznej. 11.40 Muzyka i aktualności. 12.10 Melodie ludowe różnych narodów. 12.45 Audycja dla wsi. 13.10 „Z przyczółkiem" — opow. W. Bolińskiego. 13.30 „Anodosc Fryderyka Schillera". 14.10 „Zaczarowane skrzypeczki" — słuchowisko dla szkół. 14.50 Popularna muzyka symfoniczna. 15.00 Koncert Studentów PWSM. w Warszawie. 15.30 Muzyka rozrywkowa. 16.00 Muzyka dla wszystkich. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego". 17.30 „Na warszawskiej fali". 19.20 Arcydzieła muzyki fortepianowej — E. Griega. 18.50 „Jeleniogórski mocarz" — pogadanka. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Audycja literacka. 19.45 Koncert estradowy. 20.40 Reportaż literacki. 21.00 Muzyka taneczna. 21.50 Kronika sportowa. 22.00 Ravel „Godzina hiszpańska" — opera. 23.00 Serenady i kołysanki.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

48)

L. Kassil

„Bramkarz REPUBLIKI"

Tłumaczył Zygmunt Stoberski

W tym momencie ujrzał Nastię. Nastia stała z boku i przyglądała mu się z życzliwą ciekawością.

— Proszę wybaczyć — powiedział — wydaje mi się, że się nie przywitałem... A to ci heca. Wybaczcie, nie zauważyłem. Dzień dobry!

— Nie szkodzi — rzekła Nastia — jestem mała, trudno mnie zauważyć.

— Nic podobnego, powiedziałbym wręcz przeciwnie — bąknął Anton. — To po prostu moje gapiostwo.

— Omlet stygnie! — zawołała mama Fruma.

Tegoż wieczoru zostały ustalone wszystkie szczegóły. Bagrasz przyjął Antona do swojej brygady, na początek w charakterze robotnika niewykwalifikowanego. Równocześnie miał zacząć naukę w szkole przyzakładowej. Zamieszkał w jednym pokoju z Karasikiem.

— No, mamo — rzekł Bagrasz — przygotuj dużą porcję „kiszonki"! Będziemy uroczyście przyjmować.

Kiedy na stole znalazła się miska z dużą porcją sałatki, ręce wszystkich spotkały się na chochli. Anton położył na rękach innych swą mocną dłoń.

— Teraz powtarzaj za nami — rzekł Bagrasz.

Przeciągając we wszystkich wyrazach głoskę „o" Anton powtarzał:

— Tym czerpię i próbuję, na to przysięgam, równy wśród równych, na wodzie i na zielonym polu bitwy, iż wsławiać będę, niezawodnym swym męstwem komunarda i wierna służbą dla Kraju Rad, ognisko, dom i wesoły nasz zespół. I jeśli naruszę słowem, czynem lub utajoną myślą prawo przyjaźni i pracy to niech nie będzie dla mnie miejsca za tym stołem obfitości i niech mnie ominie wspólna czara!

— Hura! — wrzasnęli hydraerowcy i siadając wokół zaśpiewali od dawna już znaną i wspólnie przez wszystkich ułożoną piosenkę, przeznaczoną na takie i tym podobne uroczystości:

Już dzisiaj start! I patrzą z map
Tysiące dróg przygody.
Tam czeka nas nieznany świat.
I piękne dni pogody.

Bagrasz uroczyście operuje chochlą, nakłada na talerze sałatkę.

Rys. J. Rocki

Chłopcy śpiewali, kołysząc się na krzesłach:

Hej! Pędźże wodo, hucz i grzmij,
Na lewo i na prawo!
I napastniku naprzód mknij!
Pieśń czeka nas i sława.

Anton patrzył na śpiewających to uśmiechając się dobrodusznie, to znów poważnie, nie wiedząc jak w takich wypadkach należy się zachować. Był zdetonowany, ale równocześnie schlebiała mu ta ceremonia. Bagrasz dyrygował chochlą.

Czy przy pilce, czy też w marszu —
Musi nas namiętność wieść...
Gdy zwycięstwo będzie nasze
Zawołamy: „czołem! cześć!..."

O dwunastej godzinie wszyscy się rozeszli.

Rusielkin i Buchwostow mieszkali w jednym pokoju. Jak zwykle przed snem szukali tematu do sprzeczki. Dzisiaj temat znaleźli bez trudu.

— No, niezły chłopak ten Anton — zaczął Foma.

— Z wyglądu nie można jeszcze o niczym sądzić — natychmiast zareplikował Buchwostow.

— Nie, to od razu widać.

— Zobaczymy, wówczas to już na pewno będzie „widać".

— Ty nie masz wyczucia, Kola.

— Ja nie mam wyczucia?... Gratuluję.

I kłótnia zawisła w powietrzu.

Bagrasz przygotowywał się właśnie do snu, siedział bez marynarki. Czytał książkę przyniesioną przez Karasika z biblioteki. Wtem zapukała do niego Nastia.

Bagrasz narzucił marynarkę. Nastia weszła i usiadła.

— No, co powiesz, Nastiusza?

— Nic, tak po prostu, przyszłam pogadać.

Bagrasz spojrzał na nią uważnie. Wiedział, że chce z nim o czymś pomówić.

— No, a tak naprawdę? — zapytał.

— Tak sobie, w sprawie nowego ślizgacza. Wydaje mi się, żeśmy za wysoko wpakowali podłodzie.

Słuchaj, Nastiusza, ty nie kręć — rzekł Bagrasz — to nie ma nic wspólnego z podłodziem. Co chcesz mi powiedzieć o Kandidowie?

Nastia gwałtownie zaczerwieniła się.

— No, więc — dodawał jej odwagi Bagrasz.

— Wiesz, Bagrasz — zaczęła Nastia — o nim też chciałam powiedzieć, że dziwne odniosłam wrażenie. Widać, że to jest nasz chłopak, ale jakiś niezwykły, w każdym razie, ja takich nie widziałam. Sama nie wiem...

Bagrasz spojrzał domyślnym wzrokiem na Nastię.

— No proszę, wiedziałam, że tak to przyjmiesz — rzekła rozgoryczona Nastia — wy wszyscy macie takie myśli.

— A cóż w tym złego? — rzekł potężnym basem Bagrasz. — Chłopiec, moim zdaniem, naprawdę wyjątkowy. Przyjrzyj mu się... Trochę zawadiaka, nie? No, ale my go weźmiemy w karby, a poza tym, cóż, całkiem niezły chłopak. Karaś opowiadał mi o jego życiu, to po prostu bohater. I nos ma na właściwym miejscu, nie tak jak u innych — dodał uśmiechając się. — Idź spać, Nastia, już czas.

Tego wieczoru pokój wydał się Karasikowi szczególnie ciasny. Miał wrażenie, że jeszcze chwila i ściany się rozlecą. Potężny głos Antona, jego ramiona, wymachiwanie rękami, wzrost z trudem się w nim mieściły. Anton do połowy rozebrany stał przed lustrem, głaskał swą wypukłą pierś, naprężał muskuły.

— Mam krzepę, bracie! Och, silny jestem jak byk. Co ja tam mam na plecach? Może czyrak?

— Ale nie, nie ma tam nic, trochę starty naskórek. Kładź się. Dość tego zachwycania się.

(D. c. n.)

Rozmowa N. A. Bułganina

Dalszy ciąg ze str. 1

z dziennikarzami amerykańskimi

i usiłuje się wywołać wrażenie, iż ZSRR chce wojny. A przecież z przemówienia W. M. Mołotowa na sesji Rady Najwyższej ZSRR można odnieść wrażenie, że Stany Zjednoczone ze swej strony chcą wojny. Naród amerykański na pewno uzna, że próby wywołania takiego wrażenia są również niesłuszne.

Czy Bułganin nie uważa w związku z tym, iż powstrzymanie się od ataków na Stany Zjednoczone ze strony radzieckich osobistości oficjalnych i na ZSRR ze strony amerykańskich osobistości oficjalnych — byłoby pożyteczne dla umocnienia pokoju?

N. A. Bułganin odpowiada, że, jego zdaniem, byłoby to pożyteczne. Jeśli chodzi o referat W. M. Mołotowa, na który powołuje się Connif, to referat ten stanowi całkowicie obiektywną ocenę faktów, właśnie faktów i w całej rozciągłości odzwierciedla punkt widzenia rządu radzieckiego.

Kingsbury Smith mówi, że Mołotow w swym referacie niejednokrotnie wspominał o agresywnych planach rządu amerykańskiego i dał do zrozumienia, że USA przygotowują wojnę. Naród amerykański natomiast jest przekonany, że jego rząd nie ma żadnych zamierzeń agresywnych. Naród amerykański wie, że prezydent Eisenhower powstrzymał się od działań w rejonie Indochin, jak również w rejonie Formozy, działań, które mogłyby spowodować konflikt na szeroką skalę. Gdy Amerykanie czytają tego rodzaju oświadczenia radzieckich osobistości oficjalnych, odnosza wrażenie, że rząd radziecki bądź ma niesłuszne wyobrażenie o stanowisku rządu USA, bądź pragnie umyślnie źle usposobić dla Stanów Zjednoczonych inne kraje. Zwiększa to oczywiście zaniepokojenie narodu amerykańskiego i umacnia jego przekonanie, że USA powinny dysponować bazami wojskowymi.

Kingsbury Smith niezupełnie dobrze rozumie, jak można pogodzić te ataki na rząd USA z zapewnieniami radzieckich osobistości oficjalnych w rozmowie z nim, jak również na sesji Rady Najwyższej, iż rząd radziecki pragnie polepszenia stosunków z USA.

Bułganin odpowiada, że zapewnienia przedstawicieli radzieckich o chęci ustalenia dobrych normalnych stosunków z rządem USA są zupełnie szczere. Wskazywałem, w przemówieniu na sesji, że w szczególności w czasie wojny łączyły nas dobre stosunki ze Stanami Zjednoczonymi, z Anglią, a także z Francją, która przyłączyła się do tego ugrupowania później, i że bylibyśmy zupełnie zadowoleni, gdyby obecnie przywrócone zostały takie stosunki. Zarówno W. M. Mołotow, jak i on, Bułganin, w swych przemówieniach na sesji Rady Najwyższej mówili, że rząd radziecki pragnie przyczynić się do osłabienia obecnego napięcia w sytuacji międzynarodowej. Rząd radziecki rzeczywiście tego pragnie i on, Bułganin, sądzi, że tego samego pragną również wszystkie narody świata.

Kingsbury Smith mówił, że referat W. M. Mołotowa wywołuje określone nastroje w Stanach Zjednoczonych, lecz powodem tych nastrojów są niewłaściwe informacje na temat referatu, podawane świadomie, aby usprawiedliwić zakładanie amerykańskich baz wojskowych wokół Związku Radzieckiego i w pobliżu jego granic. Wiadomo też, że te bazy wojskowe założono na długo przed przemówieniami Mołotowa i Bułganina. Zakładanie tych baz nie ma żadnego związku z wypowiedziami polityków radzieckich.

Kingsbury Smith dziękuje Bułganinowi za wyjaśnienia.

Hearst mówi, że dziś, 12 lutego przypada rocznica urodzin jednego z wielkich państwowych i — można powiedzieć — duchowych przywódców narodu amerykańskiego — Abrahama Lincolna. W swym przemówieniu na polu bitwy w Gettysburgu Lincoln powiedział, iż rząd ludu, wybrany przez lud i dla dobra ludu nie powinien zniknąć z powierzchni ziemi.

Hearst pyta, czy Bułganin nie chciałby w jakiś sposób skomentować tej maksymy Lincolna.

Bułganin odpowiada, że to dobry cytat, mądre powiedzenie wielkiego człowieka.

Hearst pyta, czy Bułganin znał dawniej ten cytat.

Bułganin odpowiada przecząco.

Kingsbury Smith prosi, by pozwolono mu zadać pytanie dotyczące mechanizmu rządzenia państwem radzieckim. On i jego koledzy niezupełnie dobrze rozumieją, kiedy i na jakim szczeblu powzięto początkowo decyzję przedstawioną później Radzie Najwyższej, decyzję w sprawie zezwolenia G. M. Malenkowowi na podanie się do dymisji i w sprawie mianowania N. A. Bułganina nowym premierem. Czy słuszne będzie powiedzieć, iż decyzja ta została początkowo powzięta przez KC KPZR a następnie przedstawiona Radzie Najwyższej do rozpatrzenia.

Bułganin odpowiada, że propozycję w sprawie mianowania nowego przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — jak wiadomo z prasy — przedstawił Radzie Najwyższej do rozpatrzenia deputowany N. S. Chruszczow w imieniu KC i Konwentu Seniorów. W naszym kraju istnieje blok komunistów i bezpartyjnych.

Kingsbury Smith zapytuje, czy słuszne jest mniemanie, że procedura, według której nastąpiła dymisja Malenkowa i powołanie Bułganina na premiera, oznacza utrzymanie zasady kolegialności kierownictwa.

Bułganin odpowiada: bezwzględnie, zasada kierownictwa kolegialnego jest u nas niewzruszona.

Kingsbury Smith mówi, iż z doniesień prasy nie wynika jasno, czy G. M. Malenkow pozostaje nadal członkiem Prezydium KC KPZR.

Bułganin odpowiada, że G. M. Malenkow jest nadal członkiem Prezydium.

Connif mówi, że na Zachodzie panuje wciąż jeszcze przekonanie, iż ostatecznym celem rządu radzieckiego jest ustanowienie panowania wpływów komunistycznych na całym świecie. Connif prosi Bułganina, aby wypowiedział się na ten temat.

Bułganin odpowiada, że Hearst, Kingsbury Smith i Connif odbyli już obszerną rozmowę na ten temat z Chruszczowem, który odpowiedział wyczerpująco na pytanie Connifa. Odpowiedź ta została opublikowana w prasie, i Bułganin nie ma nic do dodania do wypowiedzi Chruszczowa.

Connif dziękuje Bułganinowi za odpowiedź i mówi, że zmiana kierownictwa rządu radzieckiego wywołała oczywiście na Zachodzie wiele przypuszczeń na temat ewentualnego zwiększenia wpływów wojskowych na politykę Związku Radzieckiego wobec tego, że marszałek Bułganin mianowany został premierem, a marszałek Żukow — ministrem obrony.

Connif zapytuje Bułganina, czy rząd radziecki zamierza opierać się obecnie w większym stopniu w swej polityce na doświadczeniu przywódców wojskowych.

Bułganin odpowiada, że polityka rządu radzieckiego została dostatecznie szczegółowo oświetlona w jego przemówieniu na Sesji Rady Najwyższej i że — jego zdaniem — przemówienie to daje wyczerpującą odpowiedź na pytanie Connifa.

Kingsbury Smith mówi, że na Zachodzie panuje przekonanie, iż kluczem do trwałego pokoju jest rozbrojenie, a kluczem do rozbrojenia — stworzenie skutecznego systemu kontroli międzynarodowej ze stałą inspekcją w zakresie wszystkich rodzajów broni, w tym również broni atomowej.

Kingsbury Smith prosi Bułganina, aby wyjaśnił, jakie jest jego zdanie co do możności osiągnięcia takiego porozumienia.

Bułganin odpowiada, że rząd radziecki wysunął swe propozycje na ten temat. Rząd radziecki jest za rozbrojeniem, za zakazem używania, produkowania i gromadzenia broni atomowej. Rząd radziecki jest także za kontrolą. Propozycje radzieckie w tych sprawach zawarte są w dokumentach, które wciąż jeszcze są omawiane w odpowiednich organach międzynarodowych.

Connif mówi, że podczas rozmowy, jaką Hearst i jego koledzy odbyli ze swym biurem w Nowym Jorku, zwrócono im uwagę, iż w Ameryce poważne zaniepokojenie wywołał ostry ton, który panował na sesji Rady Najwyższej. Connif chciałby zapytać, co oni jako dziennikarze mogliby uczynić dla zmniejszenia tego zaniepokojenia.

Bułganin odpowiada, że Hearst, Kingsbury Smith i Connif mogliby zakomunikować za pośrednictwem prasy lub w inny sposób, jaki będą uważali za możliwy, o szczerym dążeniu rządu radzieckiego do złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, do pokoju między narodami oraz o jego pragnieniu osiągnięcia poprawy stosunków z USA. Właściwe przedstawienie i obiektywne oświetlenie tego, z czym się zapoznali w Związku Radzieckim, byłoby korzystne, ponieważ dziennikarze, a zwłaszcza tacy dziennikarze jak oni, mają wielkie wpływy.

Hearst zaznacza, że jest przedstawicielem drugiego pokolenia dziennikarzy i całkowicie zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka ciąży na dziennikarzach.

Connif prosi o pozwolenie zadania pytania w stylu amerykańskim, pytania dotyczącego Bułganina osobiście. Zapytuje on, czy Bułganin nie będzie miał nic przeciwko takiemu pytaniu.

Bułganin odpowiada, że będzie to zależało od pytania.

Connif zapytuje, jakie były uczucia Bułganina, gdy obarczono go olbrzymią odpowiedzialnością związaną z kierowaniem tak ogromnym krajem jak Związek Radziecki, jaka była jego osobista reakcja, gdy dowiedział się o nowej nominacji.

Bułganin odpowiada, że czuł się tak, jak czują się ludzie w podobnych wypadkach.

Kingsbury Smith wyraża głęboką wdzięczność Bułganinowi za to, że znalazł dość czasu, aby ich przyjąć i udzielić odpowiedzi na ich pytania.

Hearst mówi, że niewielu ludzi miało okazję, tak jak on i jego koledzy, spotkania się i odbycia rozmowy nie z jednym lub z dwoma, lecz z czterema wybitnymi przywódcami radzieckimi. Hearst wyraża przekonanie, że tak mądrzy ludzie, jak ci, z którymi miał możność spotkania się w Moskwie, ludzie dobrej woli zmierzający do celów pokojowych powinni znaleźć i niewątpliwie znajdą drogę do pokoju.

Bułganin dziękuje Hearstowi za jego słowa.

Na zakończenie **Kingsbury Smith** stwierdza, że w poniedziałek Hearst ma spotkać się w Londynie z Churchillem, i zapytuje, czy Bułganin pragnąłby przekazać coś nieoficjalnie Churchillowi.

Jednocześnie Kingsbury Smith podkreśla, że wypowiedź Bułganina, bez względu na jej treść, nie zostanie ogłoszona w prasie.

Bułganin odpowiada, że nie ma nic do przekazania W. Churchillowi.

★

LONDYN. Dziennikarze amerykańscy — Hearst, Kingsbury Smith i Connif opuścili Moskwę i po krótkim pobycie w Berlinie zachodnim przybyli do Londynu, gdzie mają odbyć rozmowę z premierem Churchillem.

Prowokacyjne pogróżki USA wobec Chin Ludowych

NOWY JORK: Agencje amerykańskie donoszą z Taiwanu: „Po ewakuacji wysp Taczen amerykańskie siły zbrojne zajmują normalne pozycje wzdłuż linii obronnej". „Obserwatorzy wojskowi są zdania, że amerykańska linia obronna wokół Formozy utrzymana będzie bezterminowo".

Przy okazji korespondent agencji United Press Hampson szczerze wyznaje, że przez udział w ostatnich operacjach „USA włączyły się bezpośrednio do chińskiej wojny domowej" oraz że „Stany Zjednoczone są obecnie bardziej niż dotychczas zaangażowane w obronie czangkaiszekowców".

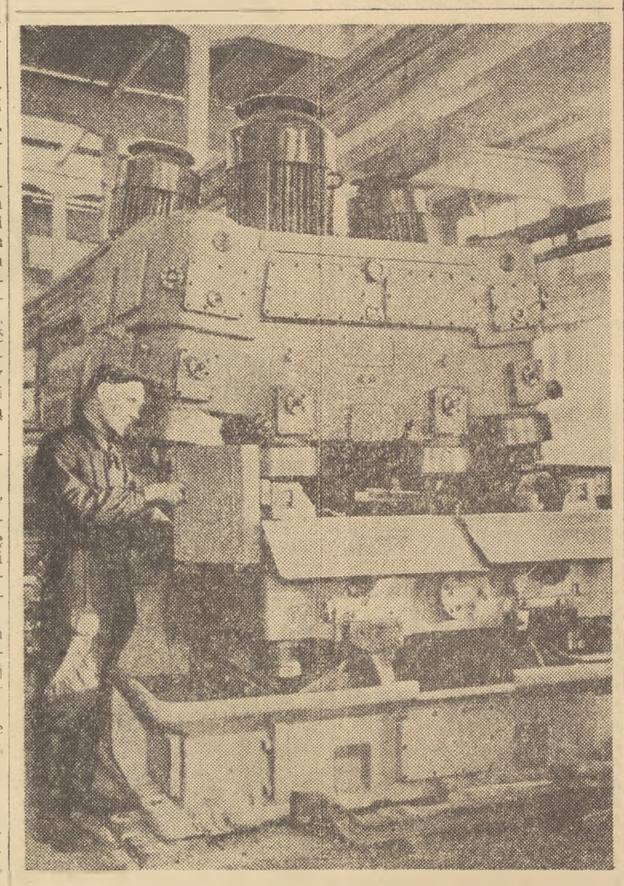

Moskiewska Fabryka Obrabiarek im. Ordżonikidze produkuje maszyny przeznaczone na eksport do Chin. Na zdjęciu: frezarka przeznaczona dla nowopowstającej chińskiej fabryki samochodów. Foto CAF

Przyjaźń, która utrwala pokój

Uroczyste przyjęcie w Ambasadzie ZSRR w Pekinie

PEKIN. — Dnia 14 bm. charge d'affaires ZSRR w Pekinie J. M. Łomakin wydał przyjęcie w związku z piątą rocznicą podpisania radziecko-chińskiego układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej.

Na przyjęciu obecni byli m. in.: Przewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej — Mao-Tse-tung, przewodniczący Stałego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych — Liu Szao-tsi, premier Rady Państwowej ChRL — Czou En-lai, przewodnicząca Towarzystwa Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej — Sung Czing-ling. Przybyli również przedstawiciele Komunistycznej Partii Chin i rządu chińskiego, przedstawiciele świata nauki i kultury oraz członkowie korpusu dyplomatycznego.

W czasie przyjęcia wygłosili przemówienia — charge d'affaires ZSRR — Łomakin i premier Czou En-lai.

Krótkie przemówienie wygłosił również Mao Tse-tung (podaliśmy je na str. 1).

* * *

Jedną trzecią ludzkości, jedną piątą lądowych obszarów kuli ziemskiej połączył podpisany 14 lutego 1950 roku układ o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między Związkiem Radzieckim i Chińską Republiką Ludową. Trudno jednak nawet w tych imponujących cyfrach oddać całą doniosłość tego faktu. Albowiem wypadnięcie Chin z systemu kapitalistycznego i ich wejście na drogę rozwoju socjalistycznego w sposób zasadniczy zmieniło układ sił na świecie, skurczyło stan posiadania obozu imperialistycznego i osłabiło go.

Układ radziecko-chiński połączył trwałym sojuszem dwie wielkie potęgi, dwa wielkie mocarstwa. W przeciwieństwie do wszelkich bloków imperialistycznych sojusz ten służy sprawie utrwalenia pokoju. W odróżnieniu od aliansów montowanych przez państwa kapitalistyczne opiera się on nie na tymczasowej zbieżności interesów różnych konkurentów, lecz na niewzruszonym fundamencie przyjaźni, u której źródeł wspólne leżą cele.

W ciągu minionych 5 lat ZSRR udzielił Chinom Ludowym znacznych pożyczek na bardzo dogodnych warunkach; przy wydatnej jego pomocy powstanie w Chinach w ciągu pierwszej pięciolatki 156 wielkich zakładów przemysłowych; wspólnie zostaną wybudowane dwie wielkie linie kolejowe; tysiące przybyłych do Chin radzieckich specjalistów z różnych dziedzin gospodarki codziennie przekuwa w czyn ideę niezłomnej przyjaźni. Chińska Republika Ludowa, wreszcie, jest jednym z państw, którym Związek Radziecki ofiarował pomoc w dziele pokojowego zastosowania energii atomowej.

ZSRR, jak przystało na prawdziwego przyjaciela, broni sprawy Chin na arenie międzynarodowej, domaga się przyznania Chińskiej Republice Ludowej należnego jej miejsca w ONZ. Ostatnio ZSRR wysunął propozycję zwołania międzynarodowej konferencji w sprawie Taiwanu — chińskiej wyspy, którą USA przekształcić chcą w ognisko zapalne nowej wojny.

Przyjaźń Związku Radzieckiego i Chin jest solą w oku wszelkich szaleńców atomowych. Właśnie dlatego, że stanowi potężną tamę dla planów awanturnictwa wojennego, że jest decydującym czynnikiem zapewniającym pokój i bezpieczeństwo w Azji i na całym świecie.

M. B.

Przemówienie min. Czou En-laia

— W piątą rocznicę podpisania chińsko - radzieckiego układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej — oświadczył m. in. premier Czou En-lai — przesyłam wyrazy wdzięczności wielkiemu narodowi radzieckiemu i rządowi ZSRR. Niezachwiana, braterska przyjaźń między narodem chińskim a narodami ZSRR zacieśniła się jeszcze bardziej w ciągu tych pięciu lat.

Wydarzenia pięciu ostatnich lat dowiodły, że niewzruszona przyjaźń Chin i Związku Radzieckiego jest doniosłym czynnikiem utrzymania pokoju powszechnego. Dzięki wytrwałym wysiłkom Chin, Związku Radzieckiego i innych miłujących pokój państw, położono kres działaniom wojennym w Korei i w Indochinach. Nastąpiło pewne złagodzenie napięcia w stosunkach międzynarodowych. Jednakże agresywne koła USA wskrzeszają militaryzm niemiecki, czynią przygotowania do wojny atomowej, montują agresywne bloki i otaczają pierścieniem baz wojskowych Związek Radziecki, Chińską Republikę Ludową i kraje demokracji ludowej. Ostatnio agresorzy amerykańscy wzmogli w rejonie wyspy Taiwan swe prowokacje wobec Chińskiej Republiki Ludowej.

Ostrzegamy agresywne koła amerykańskie, że naród chiński sprzymierzony z wielkim narodem radzieckim, zaprzyjaźniony z narodami krajów demokracji ludowej i popierany przez wszystkie miłujące pokój narody, jest gotów bronić swej suwerenności, nietykalności swego terytorium i owoców swego zwycięstwa. Ma on dość sił, aby odeprzeć wszystkie ataki agresorów. Jeśli agresorzy amerykańscy ośmielą się nas zaatakować, to oświadczamy, że jesteśmy zdecydowani zadać im klęskę. Doświadczenie dziejowe wykazuje, że agresywne wojny przynoszą klęski tym, którzy wojny te rozpętują.

Niech mi wolno będzie wznieść toast za pomyślność narodu chińskiego i narodów ZSRR. Niech żyje pokój na całym świecie, niech żyje postęp. niech żyje niewzruszona, wieczna przyjaźń między narodem chińskim a narodami Związku Radzieckiego!

Przemówienie J. M. Łomakina

Charge d'affaires J. M. Łomakin wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Drodzy towarzysze i przyjaciele!

Proszę przyjąć serdeczne życzenia z okazji piątej rocznicy podpisania chińsko-radzieckiego układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej.

Doświadczenie ostatnich pięciu lat dowodzi dobitnie, jak wielka jest potęga współpracy między Związkiem Radzieckim a Chińską Republiką Ludową, współpracy, która jest niezawodną ostoją pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie oraz doniosłym czynnikiem utrzymania pokoju na całym świecie.

Nie wolno jednak zapominać, że wrogowie pokoju i postępu usiłują wzniecić płomień nowej wojny. Chcą oni, aby wszystkie kraje, które zerwały kajdany kapitalizmu, powróciły znów pod panowanie bankierów. Dowodem tego są ostatnie prowokacje dokonywane przez imperialistów amerykańskich w rejonie Taiwanu oraz sam fakt zagarnięcia Taiwanu przez imperialistów.

Związek Radziecki i Chińska Republika Ludowa wraz ze wszystkimi krajami demokracji ludowej bronią zdecydowanie pokoju i owoców swych zwycięstw odniesionych w walce przeciwko wrogom wewnętrznym i zewnętrznym.

W dniu piątej rocznicy podpisania radziecko-chińskiego układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej naród radziecki z całego serca życzy narodom chińskiemu dalszych sukcesów w budowie nowego i szczęśliwego życia, w walce o pokój i bezpieczeństwo narodów.

Niech żyje wieczna przyjaźń narodów radzieckich i narodu chińskiego!

Wznoszę toast za zdrowie przywódców Komunistycznej Partii Chin, członków rządu chińskiego, za zdrowie wielkiego wodza narodu chińskiego, towarzysza Mao Tse-tunga.

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

Dnia 14 bm. odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, na którym Rada Bezpieczeństwa 10 głosami przeciwko 1 (ZSRR) odrzuciła żądanie Związku Radzieckiego w sprawie usunięcia przedstawiciela kliki Czang Kai-szeka z ONZ oraz żądanie by przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej zajął należne mu miejsce w Radzie Bezpieczeństwa.

Rada Bezpieczeństwa postanowiła również odroczyć na czas nieokreślony dyskusję na temat sytuacji w rejonie Taiwanu.

Oświadczenie premiera Nehru

DELHI. Jak podała rozgłośnia w Delhi, premier Indii Nehru opuszczając Londyn oświadczył na lotnisku dziennikarzom, że proponowana przez Związek Radziecki międzynarodowa konferencja w sprawie Taiwanu jest pożądana, i że prędzej czy później powinna się odbyć.

Żołnierz belgijski w Korei prosi o azyl

PHENIAN. Jeszcze jeden żołnierz tzw. sił zbrojnych ONZ przeszedł z Korei południowej do Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i poprosił o azyl. Jest nim Belg, R.F. Ost.

W tych dniach — jak donosi Centralna Agencja Telegraficzna KRL-D — Ost został poproszony na wspólne posiedzenie sekretarzy wojskowej komisji rozejmowej w Kaesongu. Odpowiadając na pytania przedstawicieli komisji Ost oświadczył, że rzeczywiście zdecydował się nie wracać na stronę amerykańską, do świata kapitalistycznego.

Przeciw remilitaryzacji Niemiec

W dniach 12—13 bm. odbyła się w Mörs konferencja młodzieży związkowej Północnej Nadrenii-Westfalii. W konferencji wzięło udział 120 delegatów reprezentujących 270 tysięcy młodych związkowców tego kraju. Konferencja odbyła się pod hasłem: **„Zdrowa sytuacja społeczna jest ważniejsza od dywizji pancernych".** Uczestnicy konferencji jednomyślnie potępili remilitaryzację Niemiec zachodnich i wypowiedzieli się za pokojowym zjednoczeniem Niemiec.

Konferencja zakończyła obrady uchwaleniem trzech rezolucji, w których potępia remilitaryzację Niemiec zachodnich, wyraża swe poparcie dla Manifestu Niemieckiego i rozmów między zachodnio-niemiecką organizacją młodzieżową „Bundesjugendring" a Związkiem Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ).

Delegacja parlamentu szwedzkiego odwiedzi ZSRR

MOSKWA. Agencja TASS podaje, że w odpowiedzi na zaproszenie Rady Najwyższej ZSRR Riksdag (parlament szwedzki) przesłał depeszę, w której chętnie przyjmuje otrzymane drogą telegraficzną zaproszenie odwiedzenia Związku Radzieckiego.

Delegacja szwedzka składać się będzie z 16 osób i pragnie przybyć w pierwszej połowie czerwca.

SZTANDAR MŁODYCH — SPORT

Pawłowski wygrywa w szabli

Rybicki najlepszym szpadzistą

ŁÓDŹ (tel. wł.). Olbrzymiego wysiłku i niemniejszego samozaparcia wymagał od szablistów i szpadzistów start w turniejach kontrolnych, których finały rozgrywane były w nocy z niedzieli na poniedziałek. Dość powiedzieć, że zwycięzca turnieju szpady wyłoniony został dopiero o godz. 2.00 w nocy, a o trzy godziny wcześniej zeszli z planszy szabliści.

Turniej szabli można śmiało nazwać marszem do zwycięstwa mistrza sportu Pawłowskiego, któremu niemal do ostatniej chwili towarzyszyli Zabłocki, Twardokens i Marek Kuszewski, wyprzedzając wyraźnie pozostałych zawodników. **Pawłowski walczył bardzo spokojnie i pewnie, co wyrażało się jego wysokimi zwycięstwami.** Jego „stary" rywal **Zabłocki nie czuł się najlepiej i kilka pojedynków wygrał zaledwie różnicą jednego trafienia** (z Boruckim, Piątkowskim, Kuszewskim, Pawłasem i młodym szablistą Krześniakiem). „Kajtek" po porażce z Pawłowskim, w walce decydującej o zajęciu 2—3 miejsca wygrał z Twardokensem 5:3.

Kolejność w finale: **1. Pawłowski — 15 zwyc., 2. Zabłocki — 14, 3. Twardokens — 12, 4. M. Kuszewski — 11.**

Rozgrywki szpadzistów stanowiły osobny rozdział w dwudniowej historii łódzkiego turnieju. Złożyły się na niego kilkunastogodzinny tasiemiec 120 walk, uzupełniany „tradycyjnymi" już uszkodzeniami aparatów sygnalizacyjnych.

Dlatego też na specjalne wyróżnienie zasługują wszyscy finaliści, którzy do ostatniej walki, przezwyciężając zmęczenie, walczyli o każde trafienie, a te bardzo często decydowały o kolejności w finale. **Zwycięstwo Rybickiego było pewnego rodzaju niespodzianką, bowiem o zwycięstwo rywalizowali A. Przeździecki i Strzyżewski.** Rybicki wygrał z nimi, ale przegrał z Rydzem i Łachowskim, a ci znowu nieoczekiwanie znaleźli się dopiero na 11 i 12 miejscu.

Kolejność w finale: **1. Rybicki — 12 zwyc., 2. A. Przeździecki — 11, 3. Strzyżewski — 10, 4. Krajewski — 10, 5. Skrudlik — 10, 6—9 Jaroń, Czyplonka, Kryński, Dotka — po 8 zwyc.**

Andrzej WIERZBA

Festiwalowe sygnały

Biuro Organizacyjne II Międzynarodowych Igrzysk Sportowych Młodzieży otrzymało dalsze listy z zagranicy zawiadamiające o przyjęciu zaproszeń na Igrzyska.

W listach od przewodniczącego Międzynarodowej Federacji Szermierczej (FIE) Mazzini (Włochy) i przewodniczącego Międzynarodowej Federacji Boksu Amatorskiego (AIBA) Gremaux (Francja) czytamy, że zarówno zawody szermiercze jak i turnie, bokserski II MISM zostały uznane jako oficjalne zawody i ujęte w kalendarzach tych Federacji. Przewodniczący Międzynarodowej Federacji Łuczniczej (FITA) Kjellsona (Szwecja) zawiadomił, że w jego zastępstwie obecny będzie na Igrzyskach sekretarz generalny FITA Ekegren (Szwecja).

Nadeszły także zgłoszenia od niektórych federacji sportowych z kilku krajów. Zgłoszenia nadesłały Federacja Lekkoatletyczna Szwecji i Luksemburga, obydwie Federacje Kolarskie Anglii, Federacja Kolarska Belgii oraz Federacja Wioślarska Szwecji.

Zgłoszenia te są na razie wstępne i nie zawierają nazwisk i ilości zawodników.

★

Ustalono ostatecznie terminarz zawodów żużlowych. Eliminacje odbędą się w dniach 9 sierpnia br. w Poznaniu oraz 10 sierpnia br. we Wrocławiu. Finały zaś 12 sierpnia br. w Warszawie.

★

Na zawodach lekkoatletycznych Igrzysk Festiwalowych zainstalowane zostaną fotokomórki. Jedna z nich będzie sprowadzona prawdopodobnie z Anglii, a druga, produkcji krajowej, wykonana zostanie przez Politechnikę Gdańską. (S)

Zosia Brodkiewicz najpopularniejszą narciarką w Oberhof

OBERHOF (tel. wł.). W niedzielę zakończyły się tu V Zimowe Mistrzostwa Pionierów i uczniów, w których wzięli udział harcerze polscy i pionierzy CSR. Tego dnia największym zainteresowaniem cieszył się bieg patrolowy sztafet. Trasa wynosiła 1,5 km i obfitowała w szereg ciekawych przeszkód, jak np. zestrzelenie przy pomocy łuku umieszczonego w górze balonika. Na tej też przeszkodzie młodzi narciarze tracili najwięcej punktów. Zwycięzcą emocjonującej konkurencji zostali narciarze z okręgu Suhl, przed drużyną z Karlmarxstadt i zespołem polskim.

Następnie rozegrano slalom specjalny chłopców i dziewcząt. Wśród dziewcząt po raz drugi triumfowała harcerka polska — Brodkiewicz, która trasę slalomu przejechała w czasie 1,42,2 min. Drugą była Miller (NRD) — 1,50,0 min. Slalom chłopców zakończył się zwycięstwem Urlicha (NRD) — 1,27,2. Najlepszym z Polaków okazał się Wojna-Orlewicz, który wynikiem 1,33,5 zajął czwarte miejsce. Po tej konkurencji obliczono punktację czwórkombinacji. Wygrał ją zakopiańczyk Madejski, 884,66 pkt. przed Ludwigiem (NRD) 872,56 pkt.

Młodzi Polacy zdobyli sobie dużą popularność wśród swych rówieśników z NRD. Specjalnie podobała się Zosia Brodkiewicz, która wygrała bieg zjazdowy i slalom specjalny.

EGON LEMKE

Mistrzostwa AZS

Grandys wygrywa 30-tkę

ZAKOPANE (tel. wł.). W ostatnim dniu Akademickich Mistrzostw Polski rozegrano bieg na dystansie 30 km. Na starcie stanęło 25 zawodników. Już po pierwszych kilometrach do przodu wysuwa się Grandys (AZS Zakopane), który na półmetku osiąga najlepszy czas dnia 53:34. Drugim jest Krycz (AZS Olsztyn) — 54:34. Na drugiej pętli Grandys zwiększa tempo i w dobrej formie wygrywa zdecydowanie bieg. Z młodszych zawodników dobrze spisał się Nalepa (AZS Zakopane), który uplasował się na trzecim miejscu.

Grandys osiągnął czas 1,48,56, Kręcz 1,49,50, Nalepa 1,51,2.

M. M.

Po sportowej niedzieli

Ostatnia sportowa niedziela, oprócz ważnych imprez, z których podaliśmy już sprawozdania, obfitowała w wiele innych wydarzeń.

Saneczkarze

W Krynicy odbyły się mistrzostwa Polski w saneczkarstwie, po raz pierwszy rozegrane przy świetle elektrycznym. Poza konkursem startowali zawodnicy NRD, którzy uzyskali wyniki: w jedynkach **Fiedtke — 4,54,8, a w** dwójkach **Fiedtke i Sznajder — 5,38,2.**

Tytuły mistrzów Polski zdobyli: w jedynkach kobiet **Gorgon (Sparta) — 5,16,7,** w dwójkach kobiet **Szymczyszak — Ogrodnik (Unia) 6,34,2,** a w jedynkach mężczyzn **Koszla (Budowlani) — 4,57,8** w dwójkach mężczyzn **Dąbrowski — Chytrowski (Kolejarz) — 6,23,2.**

Niespodzianki koszykarzy

NIEZWYKLE zacięte były rozgrywki I ligi koszykówki męskiej. W Warszawie **Kolejarz Poznań**, prowadzący zdecydowanie w tabeli, doznał drugiej z kolei porażki, ulegając **AZS-owi Politechnika Warszawska 60:58 (36:23).**

Drugą niespodzianką była przegrana **CWKS** Warszawa z **Gwardią** Kraków 53:55. Rozstrzygnięcie padło dopiero po czterech dogrywkach. Po dogrywce zaczęło się również w Łodzi spotkanie między miejscowym Włókniarzem, a Kolejarzem Warszawa. Zwycięstwo odniosła drużyna Kolejarza różnicą 1 pkt (75:74).

Pozostałe spotkania przyniosły następujące rozstrzygnięcia: AZS Toruń — Sparta Kraków 77:65, Stal Poznań — Sparta Gdańsk 53:60.

W lidze koszykówki żeńskiej zyskano następujące wyniki: AZS AWF — Kolejarz Warszawa 44:53, Sparta Warszawa — AZS Wrocław 63:35, Włókniarz Łódź — Gwardia Kraków 36:34, Spójnia Stalinogród — Gwardia Poznań 45:42, Kolejarz Poznań — CWKS Kraków 43:34.

Plenum Sekcji Piłki Nożnej

Ważnym wydarzeniem, mającym wielkie znaczenie dla dalszego umasowienia piłki nożnej i podniesienia poziomu w tej dyscyplinie, była Krajowa Narada piłkarska z udziałem 104 delegatów z całego kraju.

Przewodniczący SPN tow. Rajkowski wykazał w swym referacie, że w ostatnim roku z rokiem 1953 dał się zauważyć wyraźny wzrost poziomu piłki nożnej.

Plany na rok bieżący przewidują m. in. utworzenie III centralnej, zwrócenie większej uwagi na szkolenie juniorów, rozegranie 52 spotkań z drużynami zagranicznymi (z tego 27 odbędzie się w kraju). Przeciwnikami naszych piłkarzy będą drużyny ZSRR, krajów demokracji ludowej oraz Jugosławii, Szwecji, Danii, Belgii i Francji.

Na zakończenie narady dokonano wyboru nowych władz Sekcji Piłki Nożnej GKKF oraz przyjęto szereg uchwał, a m. in. uchwałę dotyczącą powołania przy prezydiach SPN wszystkich WKKF komisji do spraw młodzieżowych i zorganizowania młodzieżowych szkółek piłkarskich w wielkich miastach, jak np. w Warszawie, Bydgoszczy, Poznaniu, Toruniu, Białymstoku i Gdańsku. (SZ.)

NAOKOŁO ŚWIATA

● **MOSKWA.** Na szachowych mistrzostwach Związku Radzieckiego dogrywano odłożone partie z dwóch pierwszych rund.

Botwinnik w 49 posunięciu pokonał Antoszina, Simagin wygrał z Koroznojem, Heller zwyciężył Szczerbakowa. Remisem zakończyły się gry: Awerbach — Lisicyn, Borisenko — Furman i Mikenas — Spasski. Partia Szczerbakow — Kotow została ponownie odłożona.

Po dwóch rundach prowadzenie objął Simagin — 2 pkt.

★

● **BERLIN.** Hokejowa reprezentacja USA rozegrała w Bad Toelz drugie spotkanie z reprezentacją Niemiec zach. Zwyciężyli hokeiści amerykańscy — 4:1 (2:0, 1:1, 1:0).

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Wspólna 61. TELEFONY: centr. 8 52 71, 2, 3, 4, 5. Red. Naczelny: 8 76 61. Z-ca Redaktora Naczelnego: 8 20 49. Sekretarz Redakcji: 8 02 88. Dział Korespondencji i Listów: 8 07 82. Kier. Administracji: 8 02 56. Red. nocna centr. DSP: 8 22 01, wewn.: 101, 8 36 94. ADMINISTRACJA Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8 07 11 i 8 82 51, wewn. 65. SKŁAD I DRUK Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego". PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, Srebrna 12. WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. Cena miesięczna — 2,50 zł kwartalnie — 7,50 zł, półrocznie — 15,00 zł, rocznie — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładową przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH". Informacje w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „Ruch" Sekcja Eksportu, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805 05. B-6-27-II B 6